Redakcja Tel. 185.26, 102.28 Administracja Tel. 182.48, ul. Świrk (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Cena 10 groszy

Rok XI. Nr. 136. Łódź, piątek 17 maja 1935 r.

ŻAŁOBNA PODRÓŻ DO GROBÓW KRÓLEWSKICH.

OSTATNIA DEFILADA PRZED WODZEM

NA POLU MOKOTOWSKIEM.

Warszawa, 17. 5. — Uroczystości żałobne po zgonie Pierwszego Marszałka Polski odbędą się na całym świecie, gdziekolwiek tylko znajdują się Polacy. Również i wszystkie statki na morzu i w portach otrzymały w tym względzie odpowiednie instrukcje. M. in. naczelny dyrektor Linji Gdynia — Ameryka p. Aleksander Leszczyński

wydał rozkaz iskrowy

do dowódców M. S. Piłsudski, S. S. Polonia, S. S. Kościuszko i S. S. Pułaski, następującej treści.

„W dniu 18-go maja rb., jako w dniu złożenia doczesnych szczątków Marszałka Piłsudskiego na wieczny spoczynek w grobach królewskich na Wawelu, polecam urządzić na statku

nabożeństwo żałobne

z udziałem całej załogi i oddać hołd pamięci Wielkiego Wodza Narodu i Budowniczego Państwa".

Polskie linje lotnicze „Lot" poleciły umieścić na pokładzie wszystkich samolotów fotografje zmarłego Marszałka w czarnych obwódkach i ozdobnych ramach, ponadto wszyscy lotnicy zobowiązani są po lądowaniu we wszystkich portach wywiesić flagę żałobną P. L. L. „Lot".

DELEGACJE POLONJI ZAGRANICZNEJ NA POGRZEB.

Warszawa, 17. 5. — Na uroczystości pogrzebowe w Warszawie i w Krakowie przybywają liczne delegacje ośrodków polskich zagranicą. M. in. przybyła na pogrzeb delegacja złożona z 25 Polaków z Niemiec, 20 z Rumunji, 10 z Łotwy, 9 z Francji, 7 z Austrji, 5 z Czechosłowacji, 6 z Litwy, 3 z Belgji oraz po 1 delegacie z Holandji i Szwecji.

W Czechosłowacji projektowany był zbiorowy przyjazd

2.000 Polaków,

który jednak został odłożony o tydzień wobec spodziewanego wielkiego zjazdu do Krakowa na dzień 18 bm.

Kierownik Min. Spr. Wojsk.



Nowomianowany kierownik Ministerstwa Spraw Wojskowych gen. brygady Tadeusz Kasprzycki.

Dolar 5.35

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.38, w płaceniu 5.35, dolar złoty w żądaniu 9.35, w płaceniu 9.30 ,funt angielski w żądaniu 26.25, w płaceniu 26, rubel złoty w żądaniu 4.80, w płaceniu 4.75, marka w żądaniu 1.91, w płaceniu 1.90 ,za 100 fr. francuskich 35.00, w płaceniu 34.90. Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.28 i 5.27. Funty angielskie 25.70.

GORĄCZKOWA PRACA W KRAKOWIE.

KRAKÓW, 17.5 W ciągu wczorajszej nocy przy ulewnym deszczu wrzała gorączkowa praca nad wykończeniem dekoracyj żałobnych trasy, którą przejdzie orszak pogrzebowy. Na ul. Basztowej, Dunajewskiego i Straszewskiego umieszczone

SEN WIECZNY WODZA.



Warta honorowa, złożona z szeregowca, podoficera i oficera przy katafalku śp. Marszałka.

są wysokie maszty,

na których powiewają długie czarne chorągwie. Szczyty masztów ozdobione są białemi orlami. W dalszym ciągu trwa masowy zjazd uczestników pogrzebu.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE W WATYKANIE.

MIASTO WATYKAŃSKIE 17 maja. — Z inicjatywy ambasady polskiej przy Stolicy Apostolskiej za pełnem życzliwości zezwoleniem Ojca św. w sobotę 18-go bm. o godzinie 10.30 w kościele św. Marty w Mieście Watykańskiem odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Marszałka Piłsudskiego. Pontyfikalną Mszę św. celebrować będzie JE. Ks. Biskup Jełowicki absolucji udzieli J. Em. Ks. Kardynał Sekretarz Stanu Pacelli.

Należy zaznaczyć, że jest to pierwszy wypadek odprawienia nabożeństwa żałobnego w kościele św. Marty, który jest kościołem parafjalnym Miasta Watykańskiego.

WARSZAWA, 17. 5. — Dziś o godz. 10 J. E. ks. kardynał Kakowski w asyście duchowieństwa odprawił uroczystą Mszę św. żałobną, której wysłuchali, poza najbliższą rodziną Marszałka: P. Prezydent Rzeczypospolitej, przedstawiciele szefów państw obcych, którzy przybyli na uroczystości żałobne, wszyscy wyżsi dostojnicy państwowi, dyplomacja, generalicja, przedstawiciele Senatu i Sejmu, korpusu oficerskiego oraz poczty sztandarowe.

Po Mszy żałobnej wyniesiono trumnę z katedry i ustawiono na lawecie, poczem ruszył żałobny pochód. Na czele pochodu postępował gen. Gustaw Orlicz - Dreszer. Za nim szły sztandary wszystkich pułków, potem niesiono wieńce od P. Prezydenta R.P., szefów państw obcych, wojska, rządu, Senatu i Sejmu. Za wieńcami postępowała grupa niosąca ordery Marszałka. Potem za krzyżem postępowało duchowieństwo. Kondukt poprowadził J. E. ks. kardynał Kakowski, ks. biskup polowy wojsk polskich Gawlina.

Na lawecie zaprzężonej w sześć białych koni wieziono trumnę, za którą postępowała najbliższa rodzina Marszałka, P. Prezydent Rzeczypospolitej, nadzwyczajni delegaci szefów państw obcych, rząd, marszałkowie Sejmu i Senatu, generalny inspektor sił zbrojnych. prezesi N. I. K. i Sądu Najwyższego itd.

Pochód skierował się na Pole Mokotowskie.

Trumnę wniesiono głównem wejściem na specjalnych noszach drogą wysypaną piaskiem i zielenią. Umieszczona została na specjalnym nasypie ziemnym, zrobionym w tem miejscu, gdzie Marszałek Piłsudski przyjmował defilady. Nasyp w najwyższym punkcie wysoki na 1.50, a długość jego wyniesie 16—19 mtr. do poziomu pola Mokotowskiego.

Ponieważ przepis wojskowy wymaga, ażeby nikt nie stał z lewej strony przyjmującego defiladę, krzesła dla p. Marszałkowej i osób z jej otoczenia ustawiono z prawej strony trybuny. Na nasypie stanęła laweta, na której trumna będzie leżała w ciągu całej defilady i z której będzie przeniesiona na drugą lawetę, znajdującą się na podstawionej obok platformie kolejowej.

Laweta, na której spocznie trumna Marszałka Piłsudskiego, jest lawetą działa największego kalibru armji polskiej.

W CHWILI ZAKOŃCZENIA NUMERU POCHÓD TRWA.

Warszawa, 17. 5. — Po skończonej rewji wojskowej, śmiertelne szczątki wodza przeniesione zostaną na platformę odkrytego wagonu kolejowego, który oczekuje na bocznicy kolejowej, doprowadzonej do placu rewji. Wagon ten przeciągnięty będzie później na Ochotę gdzie uformowany zostanie skład pociągu żałobnego.

Pociąg ten składać się będzie z lokomotywy i 15 wagonów. Pierwszy za parowozem wagon przeznaczony zostaje dla warty honorowej. Wagon następny dla dostojnej

wdowy, córek i rodziny.

Dalej wagon-platforma z trumną Zmarłego Wodza. W następnych wagonach zajmą miejsca członkowie rządu, marszałkowie Sejmu i Senatu, dostojnicy państwowi i generalicja.

Pociąg żałobny poprzedzać będzie pociąg pancerny z pełną obsługą.

Pociąg żałobny pójdzie nową linją przez Radom — Kielce i Miechów. i zatrzyma się na następujących stacjach: Piaseczno, Warka, Dobieszyn Radom, Skarżysko, Kielce, Jędrzejów, Miechów, Słomniki.

Odjazd pociągu żałobnego z dworca głównego lub przystanku „Czyste" nastąpi po godzinie 16-ej.

Przybycie do Krakowa wyznaczone zostało na godzinę 8 rano.

Pan Prezydent Rzplitej pojedzie w kilka godzin później własnym pociągiem

trasą na Koluszki i Częstochowę.

Tą samą trasą pojedzie kilkanaście pociągów dodatkowych, które przewozić będą delegacje wojska i organizacyj społecznych, a także delegatów państw zagranicznych. Dziennikarze polscy i zagraniczni pojadą tą samą trasą co pociąg żałobny.

MOWA PREZYDENTA R. P. NAD TRUMNĄ W KRAKOWIE?

Warszawa, 17. 5. — Nie jest przewidziane w czasie uroczystości żałobnych w Warszawie wygłaszanie jakichkolwiek przemówień. Ideą przewodnią programu uroczystości żałobnych jest utrzymanie nastroju ciszy, powagi i skupienia.

Możliwem jest, że jedyne przemówienie nad trumną Marszałka wygłosi w Krakowie Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

POCIĄGI POPULARNE DO KRAKOWA.

WARSZAWA, 17. 5. — Dyrekcja Okręgowa P. K. P. - Warszawa podaje do wiadomości, że w piątek, dnia 17 maja

nie będzie w możności

uruchomienia większej ilości pociągów dodatkowych do Krakowa ponad wyznaczone już i przydzielone poszczególnym delegacjom. W najbliższym czasie natomiast dla tych, którzy będą chcieli oddać hołd zwłokom Marszałka Piłsudskiego uruchomione zostaną pociągi popularne o wydatnych zniżkach kolejowych na przejazd do Krakowa.

JUTRO SĄDY NIECZYNNE.

ŁÓDŹ 17 maja. Jutro w sobotę sądy łódzkie nieczynne i rozprawy odwołane.

———:o:———

Popierajcie Czerwony Krzyż

Zarządzenie kanclerza Hitlera.

OFICJALNA ŻAŁOBA W NIEMCZECH

do soboty włącznie.

BERLIN 17.5 Kanclerz Hitler zarządził oficjalną żałobę od dnia śmierci Marszałka Piłsudskiego do dnia Jego pogrzebu oraz osobistą żałobę dla członków Rządu Rzeszy na ten sam okres czasu.

Gmachy urzędowe wywiesiły na znak żałoby flagi na pół masztu.

W podziemiach Wawelu.



Śp. Marszałek Piłsudski oddaje w obecności Prezydenta Rzplitej hołd prochom króla Jana III Sobieskiego w podziemiach Wawelu, w miejscu, gdzie obecnie sam spocznie na wieki.

Hołd Warszawy u trumny Marszałka.

UBIEGŁA DOBA W STOLICY.

WARSZAWA, 17.5. — Katedra św. Jana otwarta została dla publiczności już o godzinie 1 po północy, t. j. w pół godziny po zakończeniu nieszporów żałobnych, odprawionych przez ks. biskupa Galla w obecności ks. kardynała Kakowskiego i w asyście licznego kleru.

W oczekiwaniu na moment otwarcia wrót katedry, tłumy przybyłe na Stare Miasto za konduktem żałobnym, uformowały się w szóstkach wzdłuż kilku ulic o łącznej długości ponad 3 klm. Późne godziny nocne bynajmniej nie zmniejszyły napływu żądnych przedefilowania po raz ostatni przed trumną kryjącą zwłoki Pierwszego Marszałka Polski

Przy drzwiach katedry pierwsze honorowe posterunki wojskowe z obnażonemi szablami. Wokoło katafalku, co pół godziny zmienia się warta honorowa, złożona z generałów, oficerów, podoficerów i żołnierzy, wszystkich rodzajów broni. Kolejno trzymali wartę honorową strzelcy podhalańscy, potem lotnicy, następnie marynarze, a za nimi piechota, kawalerja, żołnierze oddziałów technicznych i t. d., i t. d.

Przed drzwiami katedry kolejka wchodzących zwężała się, z szóstek formuje trójki, wchodziła w nawę kościoła w żałobnem skupieniu obchodzi wokół katafalku, klękając na chwilę, z ostatniem spojrzeniem żegna otulone sztandarem narodowym i wstęgami Virtuti Militari zwłoki — poczem opuszcza katedrę św. Jana i nawą wschodnią kieruje się ku wyjściu w Rynek Starego Miasta.

Pochód trwać będzie bez przerwy do piątku do godz. 7 rano, kiedy katedra zostanie zamknięta, aby przygotować ją do ostatniego nabożeństwa żałobnego, które o godz. 10 rano odprawi kardynał ks. Kakowski.

O godz. 1 popoł. na krótki czas katedrę zamknięto i wewnątrz, w asyście duchowieństwa, przeniesiono zwłoki Marszałka z prowizorycznej trumny dębowej, do wspaniałej trumny srebrnej z wiekiem szklanem. Trumna ta umieszczona została nieco niżej, aniżeli stała trumna dębowa, tak że wszyscy, wchodzący do Katedry, mają możność ujrzenia oblicza Wodza. Tuż obok trumny, podobnie jak było w Belwederze leży buława marszałkowska, szabla i historyczna już, szara maciejówka. — Na pierwszym stopniu katafalku, leżało 12 poduszek z odznaczeniami Marszałka których jest ponad 40, a wszystkie najwyższego stopnia, zarówno polskie jak i zagraniczne.

Łódź, 17 maja.

W sobotę dnia 18 maja rb. o godz. 10-ej rano w kościele katedralnym św. Stanisława Kostki zostanie odprawione z polecenia J. E. ks. Biskupa Wł. Jasińskiego, Ordynarjusza Djecezji Łódzkiej uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Józefa Piłsudskiego Pierwszego Marszałka Polski.

W tymże dniu o godz. 9-ej rano odprawione będą również nabożeństwa żałobne w innych świątyniach.

Do wzięcia udziału w tym nabożeństwie wzywa organizacje społeczne ze sztandarami oraz całą ludność miasta Komitet Obywatelski Uroczystości Pogrzebowych w Łodzi.

UROCZYSTOŚCI DZISIEJSZE

Dziś odbyły się w Łodzi podniosłe uroczystości żałobne, w których wzięło udział całe społeczeństwo.

O godzinie 11-ej rano w kościele garnizonowym przy ul. św. Jerzego odprawiona została Msza żałobna na której obecni byli przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, samorządu oraz delegacje organizacyj społecznych, b. wojskowych, zawodowe, gospodarcze pow. łódzkiego.

Po Mszy uformował się pochód, który ulicą 11 Listopada Gdańską do Ogrodowej udał się przed gmach Urzędu Wojewódzkiego, gdzie delegacje oraz mieszkańcy powiatu łódzkiego złożyli swe podpisy w księdze kondolencyjnej, poczem żałobny pochód, na czele którego kroczyło wojsko, przeszło do Placu Wolności, Piotrkowską do gmachu Starostwa powiatowego, gdzie Starosta Makowski, odczytał orędzie Prezydenta Państwa i wygłosił krótkie przemówienie.

Po tych przemówieniach pochód został rozwiązany.

ODEZWA LIGI MORSKIEJ I KOLONIALNEJ.

Przestało bić serce, które czuło za miljony, przestała pracować dla Polski myśl genjalna i wola niezłomna Wodza, który przez walkę i znojny trud całego życia wyprowadził Naród z niewoli, okrył sławą zwycięstwa armję polską i wiódł Rzeczpospolitą ku wielkiej przyszłości mocarstwowej.

Dobrze zasłużył się Ojczyźnie Pierwszy Jej Żołnierz i Budowniczy, Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski.

Przed laty piętnastu z Jego rozkazu wzniosła się ponownie nad Bałtykiem morska bandera Polski. Ziemię pomorską, ziemię Bolesława Chrobrego wziął w posiadanie miecz, wykuty w ogniu walki orężnej przez Józefa Piłsudskiego. Pod osłoną tego miecza — w wyścigu pracy nakazanym przez Niego — polski brzeg morski praca polska na morzu staje się fundamentem siły, Wskrzeszonej przez Niego Drugiej Rzeczypospolitej.

Danem było Lidze Morskiej i Kolonjalnej, że Marszałek Józef Piłsudski, jako Członek Honorowy przewodził duchowo jej pracy. Składając w bólu synowskim hołd pamięci Wielkiego Ducha naszej Ojczyzny, ślubujemy wierną służbę Polsce na morzu, żołnierską służbę spuściźnie, którą nam zostawił, ślubujemy mieć za najwyższe prawo i nakaz Wielkiem Życiem pisany testament Wodza.

Rada i Zarząd Główny
Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

AKCJA KATOLICKA WZYWA do MODŁÓW za spokój duszy ś.p. Marszałka Piłsudskiego

Wobec śmierci ś.p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Łodzi zwrócił się z wezwaniem do zarządów parafjalnych Akcji Katolickiej w całej diecezji, by wspólnie z oddziałami katolickich stowarzyszeń, istniejących na terenie parafji zorganizowali żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Pierwszego Marszałka Polski i na pomyślność Ojczyzny.

Na uroczystości żałobne z ramienia Akcji Katolickiej z Łodzi do Krakowa wyjeżdża specjalna delegacja z przedstawicieli Katol. Stow. Młodzieży ze sztandarami.

APEL DO OFICERÓW REZERWY.

Zarząd Koła Łódzkiego Związku Oficerów Rezerwy, wzywa wszystkich Oficerów Rezerwy zam, na terenie m. Łodzi do przybycia do lokalu Związku przy ul. Moniuszki 11 w piątek dnia 17 maja, o godz. 16-ej, celem wzięcia udziału w żałobnych uroczystościach lokalnych. Oficerów posiadających umundurowanie wojskowe obowiązuje strój służbowy, długie buty, szabla, rękawiczki i żałobna opaska na lewem ramieniu.

Fabryki i sklepy nieczynne

dziś: od 4 do 7 po poł., jutro: od 9 do 12 w poł.

Wszystkie fabryki, zgodnie z okólnikiem centralnego związku przemysłu w Warszawie były nieczynne dziś w godzinach od 10 do 11 rano. Tak samo zamknięte były sklepy. O tej godzinie bowiem w Warszawie odbywała się ostatnia wielka rewja na Polu Mokotowskiem przed zwłokami Marszałka.

Po raz drugi, naskutek uchwały komitetu obywatelskiego w Łodzi nieczynne będą wszystkie sklepy i przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe w godzinach od 4 do 7 popoł. tj. wczasie, gdy odbywać się będą pochody i nastąpi wyjazd delegacyj do Warszawy. W tym czasie winny być wszystkie reklamy świetlne pogaszone.

I wreszcie w sobotę, naskutek uchwały komitetu obywatelskiego, wszystkie fabryki, biura i sklepy będą zamknięte w godzinach od 9 rano do godz. 12-ej tj. w czasie gdy w Łodzi odbywać się będą nabożeństwa w świątyniach, a w Krakowie, zwłoki Marszałka będą wnoszone na Wawel.

—x—

Nóż w plecach robotnika.

Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

Łódź, dnia 17 maja. — Wczoraj około godz. 11 wiecz. przy zbiegu ulic Rzgowskiej i Wójtowskiej został napadnięty przez nieznanych sprawców 25-letni Stanisław Marchwiński, robotnik, zamieszkały przy ul. Wójtowskiej 3. Marchwiński poza szeregiem tłuczonych ran głowy został ugodzony nożem w plecy. Poszkodowanemu udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

Odszukaniem sprawców zagadkowego napadu na Marchwińskiego zajęła się policja.

— Dziś nad ranem na Zielonym Rynku w bójce pomiędzy kilku handlarzami nabiału odniosła okaleczenia twarzy Katarzyna Wieczorek, zamieszkała we wsi Modrzewie, powiatu sieradzkiego. Wieczorkowej udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia.

— Na ul. Wolborskiej usiłowała pozbawić się życia przez wypicie jodyny 27-letnia Estera Monder, niewiadomego miejsca zamieszkania. Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej desperatkę przewieziono na kurację do szpitala.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Wczoraj został podpisany w Pradze czechosłowacko - sowiecki pakt wzajemnej pomocy na wzór paktu francusko - sowieckiego.

(—) Subskrypcja Pożyczki Inwestycyjnej dała około 250 miljonów złotych.

(—) Sąd Okręgowy w Łodzi skazał szefa bandy terorystów „ślepego Maksa" — Maksa Bornsteina na 6 lat więzienia (z tego rok darowano mu na podstawie amnestji), Henoch Fuks został skazany na półtora roku więzienia, sekretarz Bornsteina — Hersz Grunis na 8 miesięcy więzienia.

(—) Związek Przemysłu Włókienniczego w Polsce zadeklarował pół miljona złotych na budowę gmachu Bibljoteki Publicznej im. Marszałka Piłsudskiego.

SMUTNY DZIEŃ.

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ 17 maja. W dniu dzisiejszym o godzinie 8 rano temperatura wynosiła 10 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy 7 stopni powyżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 738,2 milimetra. Tendencja barometryczna — równomierny spadek ciśnienia.

Wiatry wschodnie z szybkością do 2 metrów na sekundę.

W ciągu dnia dzisiejszego pochmurno i deszcze z przerwami.

Na terenie całego kraju temperatura w granicach od 10 do 14 stopni powyżej zera.

ŻYCIE PABJANIC.

W HOŁDZIE WODZOWI NARODU

Ustawione obok pomnika Niepodległości megafony podawały chwytane na falach eteru wiadomości z przebiegu eksportacji zwłok Zmarłego do katedry św. Jana. Do późna w noc liczni słuchacze przeżywali pierwszy etap tragedji, jaka rozgrywała się w Warszawie. Ucichły bóle własne, przycichły tragedje rodzinne, bowiem wielki ból całej Polski ogromem swym przytłoczył wszystko.

W dniu dzisiejszym i jutrzejszym przewidziane są w mieście obchody żałobne i akademje. W Magistracie — siedzibie zarządu miasta, otwarta została księga kondolencyjna, do której wpisują się masowo delegaci wszystkich organizacyj i stowarzyszeń oraz publiczność. Ponadto wszystkie organizacje pabjanickie wysyłają swoie delegacje na pogrzeb do Krakowa.

NOWA REORGANIZACJA — NOWA BIEDA.

Jak wiadomo, Ubezpieczalnia Społeczna w Pabjanicach przeprowadziła nową reorganizację lecznictwa, według której miasto podzielone zostało na 9 okręgów leczniczych Każdy mieszkaniec ubezpieczony leczyć się obecnie może u swego lekarza domowego, którym jest wyznaczony przez Ubezpieczalnię lekarz danego okręgu.

Zachodzi teraz kwestja, do jakiego okręgu został przydzielony ten, czy inny ubezpieczony mieszkaniec miasta? Ktoś pragnie się leczyć i nie wie, który lekarz jest jego lekarzem domowym i zwracać się musi po informacje do biura.

Według zapowiedzi, Ubezpieczalnia miała rozlepić na bramach domów odpowiednie ogłoszenia. Ogłoszenia te miały informować mieszkańców domów do jakiego okręgu należą i kto jest w tym okręgu ich lekarzem domowym.

Niestety, do dnia dzisiejszego ogłoszeń tych niema.

WEZWANIE.

Zarząd Pabjanickiego Towarzystwa Cyklistów wzywa wszystkich swych członków do wzięcia gremjalnego udziału pod sztandarem towarzystwa w uroczystościach żałobnych ku czci zmarłego Wodza Narodu. Uprasza się o przybycie w miarę możności w czapkach towarzystwa. Odznaki klubowe, żetony i odznaczenia sportowe winny być przesłonięte krepą. Dokładny termin uroczystości żałobnych podany będzie w ogłoszeniach ogólnych.

CZEKI BEZ POKRYCIA.

Stały mieszkaniec Pabjanic, niejaki Gajzer Ber Birenbaum otworzył sobie rachunek bieżący w banku żydowskim p. n. Spółdziel. Bank Kredytowy w Pabjanicach, gdzie po wpłaceniu pewnej minimalnej zreszta kwoty wydano mu

książeczkę czekową.

W myśl prawa wymieniony mógł wystawiać czeki tylko w granicach rozporządzalnego na rachunku funduszu, czego Birenbaum nie przestrzegał. Czeki swoje wystawiał na dość duże sumy z datą kilka tygodni późniejszą, aby w międzyczasie zdobyć odpowiednią sumę i czek wykupić. Tego rodzaju tranzakcje stosowane są powszechnie przez ogół kupców i właściwie przestępstwa nie stanowią jeżeli taki czek z datą późniejszą opatrzony jest odpowiednią opłatą stemplową i we właściwym czasie zostanie honorowany.

Birenbaum jednakże wystawił 2 czeki, które nie miały pokrycia i których nie myślał wykupić. Czeki zostały zaprotestowane, a następnie złożone u prokuratora, który pociągnął wystawcę do odpowiedzialności karnej.

Sąd Grodzki w Pabjanicach skazał Birenbauma na zapłacenie grzywny w wysokości 50 złotych z zamianą w razie nieściągalności na 1 tydzień aresztu.

UMIERAJĄCY ROBOTNIK NA SZOSIE

TRAGICZNA WYPRAWA PO WĘGIEL.

Z Inowrocławia donoszą:

Na odcinku Wielka Nowawieś — Inowrocław przodownik Bogucki i st. posterunkowy Stanisław Szczerkowski, konwojujący pociąg węglowy, zauważyli kilku osobników, którzy biegnąc wzdłuż toru, wskakiwali na wagony, z których następnie zrzucali węgiel. Policjanci wezwali złodziei do zaprzestania kradzieży, na co jednak ci

nie zareagowali.

Dopiero gdy policjanci dali kilka strzałów.

Tego samego dnia wieczorem znaleźli przechodnie na szosie prowadzącej do Jaksic ciężko rannego robotnika J... na Kalamaję z Jaksic, który po przewiezieniu do szpitala w Inowrocławiu zmarł.

Należy przypuszczać, że Kalamaj został postrzelony w czasie kradzieży węgla i o własnych siłach usiłował udać się mimo otrzymanej ciężkiej rany do domu, lecz stracił przytomność. Szybka pomoc niewątpliwie uratowałaby go od śmierci.

Aresztowanie Dąbowskiej Fajgi

za przypadkowe zabójstwo 13-letniej dziewczyny

CZĘSTOCHOWA 17.5 W Częstochowie zatrzymana została Dąbowska Fajga, lat 30 ostatnio zamieszkała w Łodzi, obecnie bez stałego miejsca zamieszkania, poszukiwana przez policję w Łodzi za zabójstwo przypadkowe Heleny Kropkówny, lat 13 dokonane przed 6 miesiącami.

ŻYCIE ZGIERZA.

Uroczystości żałobne w szkole powszechnej Nr. 4

Wczoraj pod przewodnictwem kierownika Jana Niepokoja odbyło się nadzwyczajne posiedzenie żałobne Rady Pedagogicznej szkoły powszechnej Nr. 4 w Zgierzu, która z własnej inicjatywy i na życzenie dziatwy szkolnej postanowiła wystąpić do Zarządu m. Zgierza z inicjatywą budowy pomnika śp. Marszałka na przyszłym placu reprezentacyjnym na Starym Rynku, ofiarując na powyższy cel razem z dziatwą tej szkoły kwotę 150 zł.

W razie gdyby projekt budowy pomnika nie doszedł do skutku, Rada Pedagogiczna przeznacza tę kwotę na budowę kopca Marszałka w Krakowie. Dziatwa szkolna jednak życzy sobie gorąco mieć w swem mieście wcielenie czynu odrodzonej Polski.

Celem upamiętnienia dni żałoby po stracie Wielkiego Wodza Narodu postanowiono wszystkie przeżycia, myśli oraz uroczystości, związane z tragicznemi dniami zebrać w pamiątkowej księdze, której naczelnem hasłem będzie: Piłsudski — wychowawca dziatwy szkolnej.

Księga ta będzie umieszczona w archiwum szkoły powsz. Nr. 4 w Zgierzu.

Dziatwa szkolna tej szkoły wysłała jednocześnie depeszę kondolencyjną do córek Marszałka Wandy i Jagody treści następującej: „Strata niepowetowana, jaka dotknęła Was Dostojne Córki Wielkiego Ojca spotkała wszystkie dzieci polskie. Wasz ból jest naszym bólem. Jego wielka miłość złączyła nas silnym węzłem, a wspólne sieroctwo po Tym Najlepszym Ojcu zjednoczyło wszystkie dzieci z Wami, Ukochane Siostry Nasze".

Na zakończenie posiedzenia uczczono pamięć Marszałka dwuminutowem milczeniem.

Rada Pedagogiczna i delegacje dziatwy szkolnej szkoły powsz. Nr. 4 złożyły podpisy w księdze kondolencyjnej w Starostwie powiatowem łódzkiem w Łodzi.

LEGJON PUŁAWSKI.

Odbyło się w lokalu Zw. Dowborczyków przy ul. Kilińskiego 140 w Łodzi zebranie organizacyjne Związku przy ul. Kilińskiego 140 w Łodzi zebranie organizacyjne Związku Legjonu Puławskiego na wniosek zarządu Głównego Legjonu. Wyłoniony tymczasowy Zarząd z kol. Dietrychem na czele prosi kolegów zam. na terenie Zgierza o zgłaszanie się do kol. Fondera, Zgierz Piłsudskiego. Legjon Puławski obejmuje następujące formacje: Legjon Puławski, Brygadę Strzelców, dywizję Strzelców i Ułanów Krechowieckich.

Zwolennicy „arcybiskupa" Kowalskiego

rozebrali z szat duchownego marjawickiego

Płock, 17. 5. — Walka wśród sekty kozłowickiej między zwolennikami spółki feldmanowskiej a zdegradowanym przywódcą Kowalskim rozgorzała na nowo. Odbywają się znowu

gorszące awantury i bijatyki.

W ostatnich dniach wielkie awantury wynikły w Radzyminku, gminy Naruszewo powiatu płońskiego.

Z centrali płockiej wysłany został do Radzyminka „ojciec" Wiktor Rżysko. Po nabożeństwie, odprawionem w miejscowym zborze zmobilizowani zwolennicy Kowalskiego w liczbie paru..., uzbrojeni w kije, napadli na Rżyskę, zebrali go z szat i, poturbowawszy, wyrzucili przed zbór, który zamknęli na klucz, jak również i prywatne mieszkanie „ojca".

Wyrzucony w ten sposób Rżysko przyjechał ze skargą do Płocka. Również i w innych ośrodkach kozłowickich odbywają się awantury".

18-letni wyrostek zabił młotkiem rówieśnika.

Łódź, dnia 17 maja. — Wczoraj w godzinach popołudniowych na drodze, wiodącej do wsi Bogucice, gm. Pamięcin, pow. kaliskiego, znaleziono leżącego z głęboką raną głowy mieszkańca wymienionej wsi 16-letniego Kazimierza Michalaka. Nieprzytomnego Michalaka przewieziono niezwłocznie do szpitala, gdzie mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, po paru godzinach

zmarł.

Przeprowadzone dochodzenie przyczyniło się do ujawnienia sprawcy zabójstwa. Okazał się nim kolega Michalaka — 18-letni Stanisław Lesin.

Lesina aresztowano. Jak się okazuje, dokonał on zabójstwa młotkiem, którym kilkakrotnie uderzył Michalaka w głowę.

Przyczyną krwawego oporu dwóch młodych chłopaków były porachunki osobiste.

—:o:—

„Ulica zabroniona dla właścicieli domów".

SPALONY PORTRET BURMISTRZA.

Wesołe fragmenty angielskich uroczystości.

Londyn, w maju.

Aczkolwiek punkt kulminacyjny uroczystości jubileuszowych angielskiej pary królewskiej minął Wielka Brytanja żyje jeszcze ciągle pod wrażeniem tych wydarzeń. Prasa angielska, która posiada największe poczucie humoru z całej prasy na świecie, notuje ciągle rozmaite drobne fakty „jubileuszowe" które dzięki swemu naturalnemu komizmowi zasługują na wzmiankę.

I tak naprzykład „Daily Telegraph" przynosi wiadomość o ciekawym proteście, jaki wystosował stuprocentowy Szkot, Sir Murdoch Mackenzie Wood przeciwko zbyt „angielskiej" — jego zdaniem — dekoracji Westminster Hallu. Protest ten został ujęty w formie interpelacji parlamentarnej i brzmiał następująco:

„Należy się zapytać pierwszego komisarza robót publicznych, czy nie otrzymał protestów przeciwko dekoracji Westminster Hallu i innych bundynków publicznych i czy wobec tego nie wyda odpowiednich zarządzeń, aby na budynkach publicznych, które przecież nie należą tylko do Anglji, ale i do Wielkiej Brytanji (!), widzimy również sztandar z krzyżem św. Andrzeja, który ma takie same prawa, jak sztandar św. Jerzego".

Na pocieszenie Sir Murdocha, jak również i innych patriotycznych Szkotów należy dodać, że zato Whitehall był udekorowany w dniu jubileuszu dwunastoma sztandarami św. Andrzeja, czyli, że honor Szkocji

został uratowany.

„Daily Expres" podaje znowu, że burmistrz miasta Bermondsey, który, jak wiadomo, odmówił wzięcia udziału w audjencji wszystkich burmistrzów angielskich u króla, tłumacząc się, że koszty jego podróży do Londynu pozbawiłyby 30-ro dzieci możności udania się nad morze na wakacje, oświadczył również, że nie urządzi z okazji jubileuszu żadnego święta w swem miasteczku.

Na to 2000 obywateli Bermondsey urządziło onegdaj w nocy wielki pochód przez ulice miasta i udało się przed ratusz, gdzie z zachowaniem wszelkiego ceremonjału,

spaliło na stosie portret burmistrza

naturalnie przy dźwiękach hymnu narodowego.

Z drugiej strony jednak zbyt wielka gorliwość o uświetnienie jubileuszu — jak podaje „New Statesman and Nation" — również nie jest wskazana. Doświadczył tego na sobie pewien radca miejski, w którem z miast zachodniej Anglji. Postanowił on mianowicie ku uczczeniu pary królewskiej upiec na rynku całego wołu i tą pieczenią częstować każdego, ktoby tylko się zbliżył do rożna, zaopatrzony

w talerz, nóż i widelec.

Kiedy jednak obwieścił swój zamiar publicznie, otrzymał natychmiast telegram od Wszechangielskiego Związku Jaroszów, który to związek oskarżał go w ostrych słowach o... znęcanie się nad niewinnem zwierzęciem i o znieważaniu uczuć poddanych hinduskich Jego Królewskiej Wysokości.

Oczywiście, że dzielny radca miejski tem się trochę speszył, lecz mimo to zaprotestował publicznie przeciwko temu, że jacyś ludzie śmią się wtrącać do jego spraw prywatnych i kontrolowania jego sposób wydawania pieniędzy.

„Nie widzę — mówił pod adresem jaroszów — żadnej różnicy w tem, czy się zabitego wołu upiecze na rynku, czy też po kawałeczkach w miljonach domów w całej Anglji, co się też zresztą codziennie dzieie. Jeśli mój pomysł pieczenia wołu obraża Hindusów, to dlaczego nie miałby ich obrażać codzienny sposób pieczenia mięsa tego zwierzęcia w kuchni milionów Anglików? Zresztą, ja się nie wtracam zupełnie do tego, czy wy, jarosze, upieczecie naprzykład publicznie jeden kartofel w Hyde- Parku, więc dlaczego wy się wtrącacie do tego, czy ja upieke wołu, czy nie?"

No i wół

został upieczony.

„Evening Standard" dowodzi, że w dzisiejszych czasach można zawiesić na pewien czas nawet... moralność. Mianowicie ojcowie miasta Southport uchwalili, by w czasie trwania uroczystości jubileuszowych dzieci poniżej lat 14 mogły śmiało chodzić do kina na... filmy, zabronione dla młodzieży.

Należy przypuszczać, że młodzież z Southportu przyjęła tę wiadomość z należytem uznaniem.

Jak podaje „Morning Post", u wejścia jednej z ulic w dzielnicy robotniczej w Manchesterze, tonącej wprost w lesie sztandarów, kwiatów i zieleni, umieszczono wielki napis tej treści:

„Ulica zabroniona dla właścicieli domów. Wydaliśmy bowiem pieniądze, przeznaczone na komorne,

na dekorację ulicy".

Feljetonista „News Chronicle" pyta się czytelników, czy w czasie uroczystości zauważyli:

Człowieka, który twierdził, że nie rozumie, poco się te „całe historje" urządza, a który na widok orszaku królewskiego, aż ochrypł od entuzjastycznych okrzyków?

Nieustanne sygnały pogtowia ratunkowego?

Masy odpadków żywnościowych i papierów, które pozostawiła publiczność na ulicach Londynu?

Westchnienia, jakie się wydobywały ze wszystkich piersi kobiecych, na widok kapelusza księżnej Kentu?

Że przecież można było siedzieć wygodnie w swym ogrodzie i słuchać przebiegu uroczystości przez radjo swego sąsiada?

Niziński.

Król Anglji wśród dzieci.



Król angielski cieszy się na podobieństwo śp. Marszałka niezwykłą popularnością i miłością dzieci, które urządziły mu owację podczas przejazdu za miasto.

NIETONĄCA ŁÓDŹ RATUNKOWA

może operować na płytkich wodach.

Stocznia w Ystad wykonała ostatnio nowy typ łodzi ratunkowej, która nie tonie, a nadto posiada inne dotąd niespotykane właściwości. Łódź ta, jakkolwiek ma 10 metrów długości, zanurza się

tylko na pół metra,

tak, że może być użyta zarówno na płytkiej wodzie, jak i na głębinie.

Około 70 komór powietrznych umieszczonych wewnątrz łodzi pozwala jej utrzymać się na powierzchni w najgorszą pogodę. Specjalna instalacja usuwa szybko wodę, przedostającą się przez burtę. Nowa łódź ratunkowa może być poruszana zapomocą silnika, żagla, lub wioseł. Nowością jest tu również ochraniacz śruby na wypadek gdy łódź zaczyna szorować po dnie na płytkiej wodzie.

FRANCUSKI FILM LOTNICZY.

W piątek dnia 16 bm. o godzinie 18 odbył się w Auli Politechniki Warszawskiej specjalny pokaz filmu pt. „Air France" ilustrującego imponujący rozwój transatlantyckiego lotnictwa francuskiego.

Na pokazie byli obecni przedstawiciele rządu, dyplomacji i świata naukowego. —

Film był wyświetlany na ruchomej aparaturze Philipsa najnowszego typu.

FRYDERYK KAMPE

10

POGOŃ ZA SZCZĘŚCIEM

POWIEŚĆ

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Józef hrabia Borski dowiedział się od swego wspólnika, Blomforsa, w stolicy Finlandji, że firma zbankrutowała. Borski nie chciał, jako b. oficer, do tego dopuścić, ale nie miał gotówki na wykupienie weksli zaprotestowanych. Nie chciał jednak wtajemniczyć w swe położenie narzeczonej Wandy.

Udał się do biura prezesa koncernu naftowego, Jozue Manfielda, by prosić go o posadę. Tu spotkał dyrektora Lundquista, który mu zaproponował odgrywanie roli Manfielda, który zmarł przed dwoma laty, o czem jednak nikt nie wiedział.

* * *

Mechanik zaprowadził szefa przed Nr. 14: ganek, kurytarz, kończący się kuchenka gazowa, z jednej strony sypialni z umywalką ścienną i z prysznicem za brezentową zasłoną, w rogu nad prostem drewnianem łóżkiem obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, kilka zwyczajnych krzeseł, szafa w murze: po drugiej stronie pokój tej samej wielkości tylko o dwóch oknach — pośrodku okragły stół obstawiony krzesłami, pod ślepa ściana skromny kredens po przeciwnei stronie twarda otomana, w kacie etażerka z książkami i radioodbiornikiem na górnej półce, firanki, kilka fotografii na ścianach.

Manfield odsunał krzesło, usiadł, gospodarz też zajął miejsce i ze spokojna godnością poczęstował swego szefa papierosem.

— Skad pan pochodzi? — zapytał Manfield.

— Z Polski, panie prezesie, z Mysłowic... Jest takie miasteczko pod Katowicami — objaśnił.

Przez okno widać było szose i daleki błekitnoszary widnokrąg — las albo gęsty dym.

— Z Polski?! — powtórzył w zamyśleniu szef: — Jak pan trafił do Ameryki? Dawno?

— Dawno, panie prezesie, już bedzie ósmy rok. Mam wuja w Buffalo, przysłał matce pieniadze, żeby mnie kształciła na mechanika. Jak skończyłem szkoły, to mnie zabrał tu, do Ameryki na posade. W tym roku zostałem starszym mechanikiem, no i dostałem ten domek na mieszkanie.

— No i co, podoba się panu?

— Dlaczego? Domek czysty, porzadny. Kto chce, płaci dziesieć dolarów miesiecznie i za dziesieć lat dostanie dom na własność.

Za dziesieć lat! — pomyślał Manfield ze ściśniętem sercem i spojrzał na drugie okno za którem leżała sieć rur, szosa, kurz i reklamy...

— A nie smutno tu panu?

— Jak jest robota, to niema czasu myśleć. Człowiek przyidzie zmęczony, troche czyta i kładzie się spać... W świeto trochę smutno.

— Dlaczego pan sie nie ożeni? Nie czuje się pan samotny?

— Tak jest, panie prezesie, ale... — zmieszał sie i urwał.

— Ciagnie do domu, prawda?

Gdy wyszli na ganek, Manfield uścisnał spracowana dłoń Wieczorka i powiedział ciepło:

— Życze panu zapracować dużo pieniedzy i jaknajprędzei wrócić do swoich.

Na twarzy młodego człowieka ukazał sie jasny uśmiech:

— Bardzo dziękuje panu prezesowi.

Manfield wracał sam po bezludnych wyasfaltowanych ulicach osiedla. Z hal dolatywał monotonny hałas pracujących maszyn, gdzie niegdzie ukazał sie robotnik w białej bluzie, przeleciał samochód ciężarowy a nad wszystkiem dominowały rury.

Stalowe rury bez końca.

Na tym skrawku ziemi też żyją ludzie — myślał Józef hrabia Borski — tu sie zastarzeją w walce o lepsze jutro, wreszcie tu umrą....

Słońce mocno przypiekało, asfalt parował i uginał się pod stopami jak rozgrzany kauczuk.

Borskiemu było zimno.

Popołudniu po Manfielda wstąpił Anzelm Lundquist i obaj odjechali do Nowego Jorku.

Siedzieli w luksusowo urzadzonym wagonie „expressu milionerów", którym podróżowała specjalna kategoria potentatów finansowych.

W ogromnym pullmanie o kryształowych szybach po grubym dywanie, skradającym kroki, uwijali się kelnerzy w kolorowych frakach, roznosząc różne napoje: kilkunastu pasażerów, rozbitych na małe grupki, siedząc w fotelach klubowych, rozprawiało niemal wyłacznie o kapryśnych wahaniach giełdy, o nafcie, o akcjach firmy samochodowej i o zdolnościach płatniczych Europy.

W tym czasie szeroko mówiono o największem przedsiębiorstwie samochodowem w Ameryce, które w ciagu ostatnich czterech tygodni przeżywało ostry kryzys, grożący załamaniem się produkcji.

Wspaniały pociąg, noszący oficjalną nazwe „Broadway Limites leciał z szybkością stu kilometrów na godzinę.

Przy stole Manfield, który był pod świeżem wrażeniem pierwszego kontaktu z koncernem, naprowadził rozmowe na rafinerję.

Jedli obiad ze znacznem opóźnieniem, w wagonie restauracyjnym już nie było nikogo, więc mogli rozmawiać swobodnie.

— Poznałem Perkinsa czy Jenkinsa, oprowadzał mnie i pokazał wszystko. Potem spotkałem młodego mechanika, pogadałem z nim, obejrzałem jego domek...

— Ciekawe! — mruknał Lundquist, zajadajac zupę żółwiowa.

— Nigdy nie miał takich warunków, prawdopodobnie nawet nie marzył o takim dostatku, jednak dziwię się, jak może wytrzymać?

— Nie rozumiem.

— Widzi pan, panie Lundquist, zastanawiałem się nad tem, co ma ten człowiek?... Pracę, możliwość awansu, watpliwą perspektywę zabezpieczonej starości.. i nic więcej!

Lundquist pokiwał głową i zauważył spokojnie:

— Wrażenie jednostronne. Pański znajomy to radio, klub sportowy, bardzo racjonalnie skompletowaną bibljotekę... Oprócz tego może się dalej kształcić sposobem korespondencyjnym. Jeśli chce inne rozrywki, ma pod bokiem Pittsburg.

— Zgodziłby się pan na takie życie, panie Lundquist?

Generalny dyrektor spojrzał poważnie:

— Tak żyje odpowiedział prosto — Jozue Manfield tak też żył.

— Czy Manfield miał krewnych?

— Miał, ale zawsze ich unikał.

— Ani przyjaciela, ani żony, ani kochanki... nikogo?

— Jozue Manfield miał doskonale dobrany sztab współpracowników. Z tych najlepszych byłem ja.

— Jak on wyglądał wogóle? Przecież łatwo może sie zdarzyć, że spotkam kogoś, kto go znał osobiście.

Lundquist przeczekał, aż się oddalił kelner, prawdopodobnie Włoch z pochodzenia, który wykonywał swoje obowiazki bardzo uroczyście, popisując się zdumiewającą zręcznością, niczem słynny żongler [illegible].

Anzelm Lundquist metodycznie mieszał łyżeczką kawe

— Jak już nadmieniłem, miałem zaszczyt być prawą reką Jozue Manfielda. Nie pokazywał sie na posiedzeniach ani na dorocznych zebraniach akcjonarjuszów -- od tego byłem ja. Dla fotografów był również niedostępny powiem wiecej, najzręczniejsi reporterzy nie mogli się dostać do niego Jak wyglądał? Nie wiem. W ciagu ostatnich dwunastu, trzynastu lat widziałem go zaledwie trzy, cztery razy. Zdaje mi się już wspominałem panu, że był średniego wzrostu i zawsze chodził ubrany jak żebrak.

Pociag zadudnił po moście przez Ohio: wóddali zarysowały się kontury Clevelandu, pociąg przemknął przez ogromną przestrzeń starego lasu, na horyzoncie ukazały się miljony świateł; potem zaczęły się nieskończone szeregi reklam, za niemi przedmieścia i wreszcie wystąpiły czarne sylwetki drapaczy chmur.

Do Nowego Jorku przyjechali w nocy.

W Hoboken czekała już wielka motorówka, która zawiozła Jozue Manfielda do jego posiadłości podmiejskiej, zajmującej całą wysepkę w zatoce wewnetrznej.

Dom zbudowany w stylu kolonjalnym, leżał w obszernym zdziczałym parku, był ponury, przesadzony w proporcjach, robił wrażenie ogromnego niezamieszkałego pudła.

Wiatry morskie wyszczerbiły kamienne okładziny dolnego piętra, podrapały ściany i położyły na nie szary nalot: niegdyś biała farba, którą były pomalowane części drewniane, teraz popekała i wypłowiała.

W domu nie rozbrzmiewał ani jeden krok, służba przesuwała się milczaco i bezszelestnie jak cienie — odnosiło się wrażenie, że Jozue Manfield nie lubił, jeśli kogoś spotkał po drodze nawet przypadkowo.

Józef Borski z założonemi wtył rękami bładził po mrocznym parku: od morza ciagnał ostrosłony oddech Atlantyku, przesuwał sie wąski promień latarni morskiej, podobny do długiego palca, wskazujacego w bezkresna dal.

Wrócił do domu i posłał po Likanena.

Sekretarz zjawił sie jak zawsze rozpromieniony, wypomadowany, wyczyszczony i z blokiem stenograficznym w rece.

— Niech pan siada.

Likanen przysiadł sie ostrożnie na krawedzi krzesła. Spoważniał i znieruchomiał w wyczekującej pozie.

— Chce pan papierosa, panie Likanen?

Sekretarz już sie przyzwyczaił potrochu do różnych nieprawdopodobnych rzeczy, więc podniósł sie z żywością i delikatnie dwoma palcami wziął papierosa.

d. c. n.

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Zaczęto zwozić materjały do budowy podjazdów do przyszłego wiaduktu na Żoliborzu, narazie od strony dworca Gdańskiego. Z obydwóch stron wiaduktu muszą być urządzone podjazdy, których nachylenie wynosić będzie około 3 proc. od obecnego poziomu ulic. Podjazdy urządzone będą od skrzyżowania ul. Mickiewicza i Zajączka. Od strony warszawskiej w odległości około 100 metrów od parku Traugutta Podjazdy te wykona w rb. zarząd miejski, budowę samego wiaduktu ma wykonać w roku przyszłym Ministerstwo Komunikacji.

* * *

Kraków posiada od 4 lat wspaniały dom wycieczkowy w Oleandrach, którego frekwencja w r. z. doszła do 36.000 noclegów. Warszawa pozostaje pod tym względem daleko w tyle, co utrudnia zwiedzanie miasta przez wycieczki szkolne i osoby niezamożne z całej Polski. Przed paru miesiącami, skutkiem zmiany lokalu, zwinięto schronisko Pol. Tow. Krajoznawczego, zwinięto również schronisko w szkole powszechnej na ulicy Czerniakowskiej, które posiadało 40 łóżek, skutkiem zajęcia sal na cele szkolne. Pozostało tylko schronisko w państwowem gimnazjum im. Stefana Batorego przy ul. Myśliwieckiej posiadające 100 łóżek, ale schronisko to nie jest w stanie pokryć zapotrzebowania, wobec masowego przyjazdu wycieczek do Warszawy; w chwili obecnej ma ono już zamówione noclegi na cały okres aż do wakacyj. Niektóre z mniejszych schronisk, umieszczone są tak daleko od centrum miasta, że przyjezdni korzystają z nich b. niechętnie (naprz. hotel emigracyjny na Powązkach, szkoła powszechna na ul. Grójeckiej itp.). Byłaby najwyższa pora, aby dla ułatwienia zwiedzania stolicy przez młodzież szkolną i warstwy niezamożne, Warszawa, wzorując się na Krakowie, postawiła miejski dom wycieczkowy, obliczony na około 300 łóżek i stojący w punkcie niezbyt odległym od śródmieścia, a w każdym razie posiadający dogodną komunikację tramwajową.

* * *

W związku z redukcjami w wydziale opieki społecznej i zdrowia publicznego zarządu miejskiego, które w ciągu pierwszych trzech miesięcy rb. objęły 102 osoby, zarząd Związku zawodowego pracowników samorządowych m. stoł. Warszawy (urzędników) poczynił starania o zatrzymanie na służbie miejskiej 32 osób, nieposiadających prawa do zaopatrzenia emerytalnego i znajdujących się w specjalnie trudnych warunkach materjalnych. Kilka osób zdołano uratować, co do części pozostałych czynione są dalsze starania.

*

Władze miejskie stolicy wystąpiły z żądaniem wprowadzenia przymusu koncesjonowania przewodników po Warszawie. W sprawie tej wypowiedziały się negatywnie sfery gospodarcze twierdząc że miasto może uregulować sprawę przewodników na innej drodze, nie zaś przez koncesjonowanie.

Krateczki.

UPADEK ABRAMKA. NIEUDANE WŁAMANIE.

Jakże niedoskonałe jest nasze życie. Chwalimy się, mówimy i piszemy o tem że człowiek potrafi doprowadzić do doskonałości tresurę zwierząt, że psy „grają" wielkie role w filmach, lwy w cyrkach pokazują różne sztuczki, słoń słucha słabego człowieka, tygrys podrzuca piłkę — a nie potrafimy wytresować człowieka, który zdaje się być najbardziej upartem i tępem bydlęciem.

Już pomijam fakt, że niesłychanie trudno jest mężczyźnie wytresować żonę, aby była cicha, łagodna i posłuszna, ale nawet mężczyznę jest trudno wytresować. Potrafi to jeszcze od czasu do czasu nawet mężczyznę jest—trudno wytresować męża lub kochanka, że będzie skakał, jak ona zagra, zapracuje się, zaorze, aby tylko ukochanej móc przynieść jaknajwięcej pieniędzy, zdefraudu je, zamorduje, oszuka — gdy kobieta będzie tego wymagała, jako dowodu jego miłości. Stąd widać, że mężczyzna jest stworzeniem łagodniejszem, a jednocześnie pojętniejszem, niż kobieta, którą wytresować jest niesłychanie trudno.

Swoją drogą, jeśli już człowiek tak się chwali swoją umiejętnością tresury zwierząt, to powinien on w znacznie szerszym zakresie wykorzystywać swoje możliwości. Bo i co z tego za pożytek w gruncie rzeczy, że pies tańczy, niedźwiedź posuwa kulę a lew na komendę macha ogonem? Należy nauczyć zwierzęta rzeczy pożyteczniejszych. Np. możnaby tak oswoić i wyszkolić jakiegoś lwa, aby pełnił w jakiemś stowarzyszeniu kupieckiem funkcje pośrednika podatkowego. Przychodzi taki lew do urzędu skarbowego, daje właściwemu referentowi umotywowane podania i groźnie patrzy. Referent, blady i nieswój mówi:

— Dobrze, szanowny... szanowny panie lwie, niech pan to zostawi, rozpatrzymy, zobaczymy, odpowiemy.

Lew jednak z groźną miną siedzi dalej i podsuwa łapą swoje papiery pod nos referentowi.

— Panie lwie kochany, przecież nie mogę tak odrazu, z miejsca, papierki muszą się odnaleźć, niech pan będzie łaskaw przyjść jeszcze raz za miesiąc.

Ale lew nie ustępuje, robi coraz groźniejszą minę i siedzi dalej. Gdy wreszcie lekko zawarczy, referent na miejscu wszystko mu załatwia i lew zadowolony odchodzi.

Można także wytresować zwierzęta w przeciwnym kierunku. Dla szczególnie opornych i złośliwych podatników urzędy skarbowe mogłyby trzymać specjalnie wytresowanego tygrysa-egzekutora. Który płatnik oprze się takiemu inkasentowi?

Nie wątpię, że niedługo tresura zwierząt będzie prowadzona w podanym przeze mnie kierunku. Zresztą już dzisiaj stoi ta tresura dość wysoko, sam bowiem znam wielu tak znakomicie wytresowanych osłów, że mówią ludzkim językiem, chodzą na dwóch nogach, palą, siedzą w kawiarniach itp. Niejeden z nich zajmuje nawet poważne stanowisko co pozwala na stwierdzenie oczywistego faktu, że pod względem tresury zwierząt osiągnęliśmy poważne rezultaty.

ABRAMEK.

Na ulicy Wróbla 7, w małym, jednopiętrowym domku mieszka Franciszek Szałas. Szałas ma sen lekki, co uratowało go od kradzieży, jak się o tem za chwilę dowiemy.

W nocy, gdy Szałas już spał, przechodził koło jego domu Abram Frajman. Możeby i Abramek przeszedł spokojnie, gdyby nie widok drabiny, która stała oparta o ścianę. Ta drabina sprowokowała go. Wdrapał się po niej na pierwsze piętro, dostał się do mieszkania Szałasa i zaczął je plondrować.

Szmery zbudziły Szałasa, który spłoszył Abramka. Abramek ze strachu tak się śpieszył, że spadł z drabiny, dzięki czemu znowu zdołano go ująć i oddać w ręce policji.

Sąd Grodzki skazał Abrama Frajmana na 4 miesiące aresztu.

Jerzy Krzecki.

RADJO-KĄCIK.

Radjo w dniu 17 maja.

Transmisje i reportaże dadzą przebieg uroczystości pogrzebowych.

Program radjowy dni najbliższych Warszawy, Łodzi i innych radjostacji polskich będzie w dalszym ciągu zmieniony i uzależniony ściśle od uroczystości pogrzebowych.

Poza wiadomościami żałobnemi i przemówieniami o godzinie 10 rano nadana została transmisja nabożeństwa z katedry św. Jana w Warszawie, która trwała półtorej godziny.

O godzinie 11 minut 30 nadana została transmisja i reportaż wielkiego pochodu żałobnego, który wyruszył z katedry na Pole Mokotowskie.

Około godziny 15-ej mikrofony zainstalowane na Polu Mokotowskiem pochwycą defiladę wojsk garnizonu warszawskiego oddziałów reprezentacyjnych wszystkich pułków oraz kompanji honorowej 16 pp. rumuńskiej, której szefem był ś. p. Marszałek Józef Piłsudski. Transmisja tej defilady potrwa około dwóch godzin. Później około 5 mikrofony sprawozdawcze Polskiego Radja transmitować będą załadowanie trumny do pociągu żałobnego.

REPORTAŻ Z TRASY ŻAŁOBNEGO POCIĄGU.

Pociągiem, który przewiezie zwłoki Marszałka Piłsudskiego do Krakowa, udaje się specjalny wysłannik Polskiego Radja. Z każdego miejsca postoju będzie on niezwłocznie telegrafował swe wrażenia do Warszawy, które natychmiast nadane zostaną przez mikrofon.

TRANSMISJE Z KRAKOWA.

Cała ekipa sprawozdawców Polskiego Radja udaje się w piątek samolotem do Krakowa, gdzie wespół z miejscowymi radjoreporterami, zorganizuje i przeprowadzi transmisję z uroczystości żałobnych.

REPORTERZY Z ZAGRANICY.

Uroczystości pogrzebowe transmitowane będą przez rozgłośnie francuskie, które przysłały swego głównego sprawozdawcę radjowego red. Antoinea.

Również transmitować będą obchód żałobny rozgłośnie niemieckie. Przysłały one dwóch sprawozdawców, jednego z Królewca — na uroczystości warszawskie i drugiego z Wrocławia — do Krakowa.

Za pośrednictwem rozgłośni niemieckich etransmitować będą obchód żałobny również rozgłośnie węgierskie.

Wreszcie Bułgarja przysyła specjalnego sprawozdawcę, który nadawać będzie swe reportaże telegraficznie.

NA BUDOWĘ KOPCA IM. MARSZ. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W KRAKOWIE.

Zamiast wieńca i kwiatów na trumnę Marszałka Józefa Piłsudskiego — Polskie Radjo, Koło LOPP, Czerwonego Krzyża, Oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej przy Polskiem Radjo oraz pracownicy tej instytucji złożyli sumę zł. 3.000 na budowę kopca im Marszałka Piłsudskiego w Krakowie.

Rozgłośnia Łódz. Pol. Radja między g. 16. z 17.00 ze studja łódzkiego wygłaszane komunikaty licznych organizacyj i instytucyj. W związku z tem Kierownictwo Rozgłośni wyjaśnia, że żadnych informacyj i komunikatów drogą telegraficzną przyjmować nie będzie. Wszystkie komunikaty powinny być nadsyłane na piśmie z odpowiednim listem Na adres: Polskie Radjo, Inżynierska 14

CZTERY OSOBY

poparzone kwasem azotowym.

Z Poznania donoszą:

Wydarzył się w sali wykładowej Zakładów Chemji Lekarskiej przy Uniwersytecie Poznańskim, straszny wypadek, w wyniku którego 4 osoby zostały poparzone kwasem azotowym. Poparzeniom ulegli: 20-letnia Halina Dąbrowska, Władysław Leszczyński, Stanisław Krajewski i Franciszek Grzebski. Pierwszej pomocy udzielił poparzonym asystent dr. Stolzman, poczem zostali opatrzeni przez pogotowie ratunkowe, które pozostawiło rannych w leczeniu domowem.

Na kilka godzin przedtem została również w tym samym zakładzie poparzona studentka Irena Średnicka, która o własnych siłach udała się do lekarza.

14 CZUŁYCH LISTÓW

od tego, który „ma trzy paski".

Z Torunia donoszą:

Ciekawą sprawę o oszustwo rozpatrywał ostatnio Sąd Okręgowy w Toruniu. Na ławie oskarżonych zasiadła 16-letnia córka stolarza Marja Garncarek, która odgrywając rolę swatki miała wyłudzić od „chcącej się koniecznie wydać zamąż" 42-letniej kucharki Marii N. 1520 zł.

Niewiadomo tylko, co więcej podziwiać; wyrafinowany spryt młodziutkiej „faktorki", czy też niezwykłą naiwność

starej panny.

Sprawa przedstawia się następująco: Obie Marysie zaprzyjaźniły się, będąc razem w służbie, starsza jako gosposia, młodsza jako dziewczę do posługi. Przyjaciółki wyszły raz na przechadzkę w okolice hali balonowej, gdzie „ukłonił im się bardzo przyjaźnie jakiś wojskowy". Gosposię pragnącą nagwałt wydać się zamąż, wojak bardzo zainteresował. Wędka ta na gosposię, która miała pewne oszczędności, była widocznie ukartowana. Marysia, dziewczę do posyłek, obdarzona sprytem i dość bujną fantazją, przedzierzgnęła się w „swatkę." Po kilku dniach zdała już gosposi relację: że wojak nazywa się Staniszewski, ma jakąś „wyższą rangę", jest kawalerem i że gosposia „bardzo mu się podoba", ale narazie chce się trzymać zdala, gdyż ma pewne trudności pieniężne.

Gosposia dała do zrozumienia, że trudność może być usunięta. Wojak jest bardzo skromny i prosił **tylko o 5 zł.** Wymagania jego jednak stopniowo rosły i prosił o coraz to większe kwoty, aż wreszcie gosposia odpowiedziała że „więcej nie da".

Teraz wojak zaczął pisywać listy, zapewniając gosposię o swej miłości ku niej kwitując zawsze odebrane poprzednio kwoty i prosząc jeszcze o niezbędną dla ich „obopólnego szczęścia" pożyczkę. Listów takich coraz bardziej czułych i z coraz większemi wymaganiami, jak jeden z ostatnich, w którym „zakapturzony konkurent" prosi o 100 zł. „na ubranie do ślubu" odebrała gosposia **ogółem 14.**

Wreszcie gosposi, której oszczędności się kończyły, mimo jej naiwności, sytuacja wydała się jednak podejrzaną i postanowiła zaprzestać kosztownych amorów. Ale i faktorka wyczuła, że wyczerpały się pieniądze i listy od „ukochanego" przestały nadchodzić. Gosposia widząc nareszcie, że została oszukana zgłosiła sprawę do policji.

Na rozprawie Garncarkówna początkowo podtrzymała z całą bezczelnością swe pierwotne twierdzenie, że listy pisywał i pieniądze odbierał ów wojskowy a ona tylko pośredniczyła.

— Jaką miał szarżę ten wojskowy — pyta sędzia.

— Ja nie wiem, miał trzy paski.

— Oho, to nie byle kto!

Biegły po porównaniu charakteru pisma owych listów z pismem oskarżonej wydał opinję, że listy te pisane są ręką oskarżonej.

Teraz oskarżona uderza w płacz i już się nie wypiera swej roli oszustki i przyznała że „swatanie wojskowego" było fikcją celem „nabrania" poszkodowanej. Nie zdradziła jednak kto nią kierował i kiedy jej dyktował.

Poszkodowana utrzymuje, że oskarżona wyłudziła od niej

ogółem 1520 zł.

Ta jednak przyznaje się że mogło to być razem nie więcej jak 500 zł.

Sąd dla braku dostatecznych danych co do wysokości wyłudzonej kwoty, przyjął kwotę 500 zł. do jakiej oskarżona się przyznała i skazał ją z uwagi na to, że nie ma jeszcze ukończonych lat 17, na umieszczenie jej w zakładzie poprawczym.

M. TOUCAS-MASSILLON.

Pasztet.

— Jako malec — opowiadał Tejser, przyjaciel mój, pełen życia Prowansalczyk, przemiły gawędziarz, którego obecność wprawiała w dobry humor hipochondryka nawet — spędzałem święta Bożego Narodzenia u stryja mego świętej pamięci Prospera.

— Był to stary gadatliwy człowiek, wygrzewający się przy ogniu z winnej latorośli i oliwnego drzewa zreumatyzowane swoje nogi. Lubiłem, siedząc na stołeczku przy nim, słuchać jego opowiadań.

Treść mnóstwa zabawnych dykteryjek mam po dziś dzień w pamięci. Lecz jedna z nich szczególniej przypadła mi do gustu.

— Posłuchajcie jej: „Był sobie ongiś proboszcz, który miał starego i spoufalonego sługę imieniem Jana. W owych dawnych czasach ksiądz proboszcz uważany był przez wieśniaków za osobistość, której względy należało zaskarbiać sobie drobnemi i częstemi upominkami, dzięki czemu śpiżarnia naszego proboszczunia stale była suto zaopatrzona.

Zacny ten księżyna otrzymał pewnego wieczoru w wilję otwarcia sezonu myśliwskiego wspaniałego królika w podarunku. Ofiarodawcą był niejaki Bezak, który spodziewał się uzyskać w ten sposób rozgrzeszenie za wszystkie króliki, upolowane w okresie niedozwolonym.

Pani Arnoldowa, wytrawna masarka z pobliskiego miasteczka, przyrządziła z królika tego wyśmienity pasztet z apetycznie zarumienioną skórką.

Służący Jan na widok smakołyku spytał swego pana łykając ślinkę:

— Czy napoczniemy go dziś, proszę księdza proboszcza?

— Oszalałeś, mój Janie! — wykrzyknął ksiądz. — Zapomniałeś, że mamy piątek dziś? A przytem, umyśliłem zaprosić notarjusza, sędziego i doktora na karty w niedzielę. Podamy więc pasztet na kolację.

— Biada mi wobec tego! — westchnął sługa z wydłużoną miną — skoro ksiądz proboszcz zamierza sprosić tyle gości, nic nie zostanie dla mnie z pasztetu. Niesprawiedliwie, swoją drogą, gdyż właściwie mówiąc Bezak pamiętał i o mnie przynosząc zwierzynę.

„Oto królik — powiedział wręczając mi go — który umierał z myślą o tobie Podziękujesz mi, Janie, za niego".

Ubawiła proboszcza ta rzekomo ostatnia myśl nieszczęsnego królika, rzekł więc słudze na pocieszenie:

— Nie chcę twej krzywdy, mój Janie. Z drugiej znów strony mam obowiązki towarzyskie względem mych znajomych. Jak to pogodzić? Nie inaczej, jak tylko załóżmy się o ten pasztet. Jeżeli ja wygram, sproszę gości i z nimi do spółki spożyję go; w przeciwnym razie pasztet będzie twój i zrobisz z nim, co ci się żywnie podoba.

— Założyć się o pasztet? — zdziwił się stary Jan — w jaki sposób?

— W bardzo prosty. Schowaj go do śpiżarni i kładźmy się spać. Jutro rano zaś opowiemy sobie, co się nam śniło. Wygra ten czyj sen będzie najpiękniejszy. Zgoda?

— Zgoda, proszę księdza proboszcza — odparł Jan po chwili namysłu.

Nazajutrz zrana pogoda była prześliczna. W kuchni, zalanej słońcem, Jan szykował właśnie codzienną kawę, gdy wszedł ksiądz proboszcz.

— Dobroduszna jego twarz promieniała. Oczy błyszczały. Zdjąwszy filiżankę z haczyka postawił ją na stole, poczem zatarł ręce radośnie.

— Czy pamiętasz o naszym wczorajszym zakładzie, Janie? — zwrócił się do służącego z pytaniem.

— Czy pamiętam? O nim tylko myślę... — mruknął Jan hiobowym głosem.

— Otóż to, biedny mój Janie — podchwycił ksiądz proboszcz — boję się, że pasztet cię minie. Pewien bowiem jestem, że trudno o piękniejszy sen od tego, który Opatrzność zesłała mi tej nocy: śniło mi się, że umarłem. W jakich okolicznościach, nie wiem, lecz bez cierpień w każdym razie. Widziałem więc siebie siedzącego wygodnie na różowym obłoku, który unosił mnie ku błękitnemu niebu powoli... Miałem boską jasność nad głową... Lekki byłem, jak ptaszę... W miarę, jak różowy obłok unosił mnie coraz wyżej widziałem pod nim plebanję malejącą z każdą chwilą. Niebawem była już punktem tylko, poczem i ten znikł mi z oczu. Zauważyłem, że dzwon kościelny chciał wznieść się wślad za mną ku niebu; wyglądał, jak igła próbująca zszywać strzępy obłoków z sobą; snać jednak była to robota zbyt trudna dla niego, gdyż znikł we mgle.

Wokoło mnie pozostał już tylko eter lśniący, pode mną zaś, hen, daleko, kula ziemska nie większa od ziarnka grochu...

Uniosłem głowę, gdyż widok ten przyprawiał mnie o zawrót głowy.

Niebo tonące w promieniach słońca wyglądało jak granat dojrzały. Niewidzialne ręce uniosły lekką gazę złocistą i przy akompanjamencie niebiańskiej muzyki rozległ się głos:

„Wnijdź, proboszczu! Pan czeka na ciebie!"

Unoszony wciąż przez obłok różany, minąłem wysokiego siwowłosego starca, trzymającego srebrny klucz w ręku... Zrozumiałem, że wstępuję do raju!... Do raju!... Słyszysz, Janie? Przede mną — Bóg - Ojciec... Syn Boży po Jego prawicy... Najświętsza Panienka tuż przy Nich... A Duch Święty nad Nimi... Dalej, w głębi nieco Apostołowie, święcipańscy, całe zastępy wybranych i dziewięć chórów anielskich, których długie skrzydła zmiatały gwiazdy spadające...

Bóg - Ojciec odezwał się głosem grzmiącym do mnie:

— Siądź w pierwszym rzędzie, proboszczu! Święty Justyn i Święty Lambert, patronowie twoi, zatrzymali miejsce dla ciebie...

Najświęsza Panienka uśmiechnęła się do mnie, podczas gdy jeden z cherubinów wziął mnie za rękę, by wskazać mi drogę.

Wzruszony, chciałem ucałować Bogu - Ojcu nogę, której wielki palec lśnił, jak brylant na poduszeczce z białego obłoczku. Lecz zaplątawszy się w fałdy mej sutanny potknąłem się... i ocknąłem się w mojem łóżku, walcząc z moją pierzyną, olśniony jeszcze tem, co widziałem przed chwilą.

— No! Co powiesz na to, Janie! Czy nie jest to najpiękniejszy ze snów, jakie mogą nawiedzić człowieka?

Jan, wzdychając głęboko, nalał wrzącej kawy do filiżanki.

— Sen piękny, niema co gadać... — potwierdził stary sługa ponurym głosem — lecz i ja miałem niezgorszy... identyczny prawie... Z tą tylko różnicą, że widziałem we śnie siebie zbierającego jabłka w ogrodzie... W tem tknęło mnie coś i podniosłem głowę wgórę...

Rety! Mój ksiądz proboszcz na różowym obłoku leci wysoko, wysoko ku niebu, które otwarte było naoścież... Mijając świętego Piotra, stojącego z srebrnym kluczem przy niebieskich wrotach, ksiądz proboszcz, obejrzawszy się, skinął ku mnie, jakgdyby chciał powiedzieć:

„Żegnaj, Janie!!"

Z wielkim krzykiem wyciągnąłem ramiona chcąc ściągnąć księdza proboszcza na ziemię lub prosić go o zabranie starego sługi z sobą, lecz święty Piotr zatrzasnął za księdzem proboszczem wrota, ja zaś obudziłem się — spłakany — na mojem łóżku.

Ksiądz proboszcz w raju... — myślałem — pobekując w dalszym ciągu — opuścił mnie... Oto jestem sam, jak palec, na ziemi!... Nagle przyszedł mi pasztet na myśl.

Hm... Ksiądz proboszcz nie będzie go jadł... Zepsuje się jeszcze! Niema na co czekać!!...

I płacząc wstałem z łóżka, włożyłem pantofle, zszedłem nadół do śpiżarni, zjadłem jeden płat, potem drugi... trzeci, aż wkońcu spałaszowałem cały pasztet, księże proboszczu!!

Tłum. J. S.

SPORT.

137 sportowców wysyła Japonja do Berlina.

Nowy rekordzista świata w rzucie dyskiem Niemiec Willi Schröder, znajduje się w dalszym ciągu w doskonałej formie. Na treningach rzucił cztery razy około 51 mtr. Ten sam zawodnik osiągnął w kuli około 15.5 mtr. a w oszczepie — 60 mtr.

Japoński Komitet Olimpijski wysyła do Berlina na igrzyska olimpijskie ekspedycję w składzie 137 osób, mimo to, że koszta wysłania każdego zawodnika wynoszą

przeszło 30.000 jen.

B. reprezentacyjny tenisista Stanów Zjednoczonych, od kilku lat wybitny zawodowiec, Richards, uległ wypadkowi samochodowemu. Doznane obrażenia ciała są tak znaczne, że przecinają raz na zawsze karjerę zawodniczą Richardsa, mistrza olimpijskiego w grze pojedyńczej panów z r. 1924.

—ooo—

Święto P. W. i W. F. w Zgierzu.

Komitet PW. i WF. Powiatu Łódzkiego w porozumieniu z Inspektoratem Szkolnym na Powiat Łódzki urządza w dniu 1 i 2 czerwca br. w Zgierzu uroczyste święto Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego na boisku Miejskiego Komitetu WF. i PW. w Zgierzu.

Wszystkie kluby, stowarzyszenia i szkoły proszone są o wzięcie jaknajliczniejszego udziału w święcie. Zgłoszenia zawodników z podaniem imienia i nazwy, oraz konkurencji względnie pokazu należy kierować do dnia 25 maja rb. do Komendanta WP. na Powiat Łódzki por. Bartczaka — Łódź, Piotrkowska 100. II piętro, tel. 183-50.

Wyżywienia, zakwaterowania Powiatowy Komitet udziela zawodnikom bezpłatnie. Przejazdy z terenu Powiatu do Zgierza i spowrotem udzielają zawodnikom kluby i stowarzyszenia z tem, że Powiatowy Komendant PW. udziela sam za zgłoszeniem imiennem zniżek na przejazd koleją i tramwajami podmiejskiemi. Zgłoszenia na zniżki przyjmowane będą do dnia 25 maja br.

Kluby i stowarzyszenia winny przeprowadzić badania lekarskie zawodników we własnym zakresie z tem, że na święcie przedstawiają świadectwa lekarskie kierownictwu zawodów. W wypadku niemożności przeprowadzenia badań lekarskich we własnym zakresie będą one przeprowadzane dnia 1.6 br. w lokalu ZS. ul. Piłsudskiego 40 w Zgierzu w godz. 15—18.

—:o:—

Sport w kilku słowach.

—W związku z odwołaniem Święta Miejskiego Komitetu WF i PW., które miało się odbyć w dniu 26 maja, będą mogły dojść do skutku mecze ligowe w kraju, przyczem w Łodzi odbędzie się mecz ŁKS — Pogoń, który miał być przełożony na inny termin.

— W dniu 2 czerwca organizuje Łódzki Okręgowy Związek Kolarski wyścigi szosowe o mistrzostwo województwa łódzkiego. Wyścigi te rozegrane zostaną w roku bieżącym w trzech kategorjach: 1) dla zawodników licencjowanych na dystansie 150 klm., 2) dla zawodników posiadających karty wyścigowe na 75 klm. i 3) dla turystów na dystansie 50 klm.

— Wyjazd drużyny piłkarskiej krakowskiej Wisły na wielki międzynarodowy turniej w dniach 7—10 czerwca w Brukseli dochodzi ostatecznie do skutku. Wisła grać będzie pierwszego dnia z klubem Chemnitzer SV, a następnie w razie zwycięstwa ze zwycięzcą meczu Fejonrood-Lierche. W drugiej połówce grają Ajay, Sochaux, Daring Club i Kickers.

— W dniu wczorajszym odbyło się w Warszawie specjalne żałobne posiedzenie Rady Naukowej Wychowania Fizycznego.

— W eksportacji zwłok śp. Pierwszego Marszałka wzięły udział delegaci wszystkich państwowych związków sportowych.

— Dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego płk. Kiliński, otrzymuje tysiączne depesze kondolencyjne od klubów i związków sportowych ze wszystkich zakątków Rzeczypospolitej. Pozatem kondolencje składają w Państwowym Urzędzie WF. liczne delegacje.

— Cały szereg związków sportowych rozpoczął zbiórkę pieniężną na budowę kopca Marszałka Piłsudskiego w Krakowie.

— Turniej zapaśniczy mistrzostw świata rozgrywany w Warszawie został ze względu na żałobę przerwany, a wszystkich jego uczestników wezwano do udziału w uroczystościach żałobnych.

— PZPN zarządził, by przez 6 tygodni zawodnicy, biorący udział w zawodach nosili na kostjumach opaski z krepy na lewem ramieniu oraz by na początku każdych zawodów zarządzoną była po pierwszym gwizdku sędziego minuta ciszy.

—:o:—

Z KLUBU PRACOWNIKÓW Z.Z.W. K. SCHEIBLERA I L. GROHMANA

Odbyło się walne zgromadzenie Klubu Pracowników Z.Z.W. K. Scheiblera i L. Grohmana.

Przewodniczył: dyr. T. Wilkoński, wiceprezes Rady Nadzorczej klubu.

Obszerne i szczegółowe sprawozdanie z działalności zarządu, po przemówieniu przewodniczącego zarządu klubu p. M. Soleckiego zdali pp.: inż. Z. Nawrocki, inż. T. Brzozowski, M. Egierski, H. Wiankowski, A. Sochacki, Z. Krzyczmonikówna.

Po ożywionej dyskusji udzielono absolutorjum ustępującemu zarządowi przez aklamację, wybierając na rok 1935 nowe władze klubu.

Po walnem zgromadzeniu odbyło się posiedzenie nowowybranego zarządu, na którem nastąpiło ukonstytuowanie, mianowicie: przewodniczącym zarządu został p. M. Solecki, wiceprzewodniczącym — p. A. Kordasz, skarbnikiem — p. R. Sokołowski, sekretarzem — p. H. Wiankowski, referentem działu kulturalno - oświatowego — inż. Z. Nawrocki, działu sportowego — p. M. Egierski, propagandowo - prasowym — p. J. Chorążak, gospodarzami: pp. S. Cichocki i A. Kremplewicz.

Zastępcami członków zarządu zostali: pp. Władysława Grudzińska, M. Gołębiowski i W. Cieślak.

W skład komisji rewizyjnej weszli pp.: O. Reiman, Z. Łuczkowski, J. Feja i B. Skotnicki.

Władze, urzędnicy i robotnicy zakładów subskrybowali 3% Prem. Poż. Inwestycyjną łącznie 288.000 zł., która to suma przekroczyła blisko o 100.000 zł. przewidywany wynik.

ODCZYT W TOW. KULTURY KATOLICKIEJ

Dnia 17 b.m. (w piątek) o godz. 20 w sali gimnazjum żeńskiego Pętkowskiej i Macińskiej przy ul. Wólczańskiej 55 odbędzie się wieczór dyskusyjny.

Na program wieczoru składają się: wiadomości aktualne z życia katolickiego, wygłoszone przez ks. prałata Szabelskiego oraz odczyt ks. prof. Weisera na temat „Nacjonalizm a katolicyzm".

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

NOWY JORK: loco 12.35, maj 11.88, czerwiec 11.91, lipiec 11.94—96

LIVERPOOL: loco 6.89, maj 6.56, czerwiec 6.52, lipiec 6.50

Egipska: loco 8.43, maj 8.13, lipiec 8.13, pazdziernik 8.12

BREMA: loco 14.21, lipiec 13.37, październik 13.43, grudzień 13.52

ROZKŁAD JAZDY.

Nakładem drukarni Maksymiljana Serwińskiego w Łodzi ukazał się nowy rozkład jazdy tramwajów podmiejskich oraz kolejowy. Przejrzysty układ i przystępna cena (30 gr.) czynią z tej książeczki pożądane „vademecum" każdego łodzianina.

Pobór rocznika 1914

Kto ma się stawić jutro na komisję?

Jutro, w sobotę, dnia 18 b.m. przed komisją poborową Nr. 1 winni się stawić poborowi rocznika 1914 na litery Sz, T, z terenu III Kom. P. P.,

przed komisją poborową Nr. 2 — poborowi rocznika 1914 na litery od L do Z wł. z terenu VI Kom. P. P. i na litery A, C, Ch z terenu VII Kom. P. P.,

przed komisją poborową na powiat łódzki — poborowi rocznika 1914 oraz poborowi z kat. B. rocznika 1912 i 1913 od liter N do Z włącznie, zamieszkali na terenie gm. Nowosolna.

Na komisję należy zabrać dowód osobisty lub zaświadczenie tożsamości z fotografją, kartę odroczenia służby wojskowej (o ile poborowy korzysta z odroczenia), świadectwo zawodowe i świadectwo szkolne. Na komisję należy się stawić punktualnie o godzinie 8 rano.

—§—

Wszystkie przedstawienia spowodu żałoby zostały ODWOŁANE.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa ogórkowa. Pieczeń wieprzowa z kapustą. Kompot z rabarbaru.

WINSZUJEMY:

Jutro — Feliksowi

Wschód słońca — 3.39

Zachód słońca — 19.24

Długość dnia — 15.45

Przybyło dnia — 8.45

Tydzień — 2[illegible]

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH 32-ej LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

W dziesiątym dniu ciągnienia loterji, główne wygrane padły na następujące numery:

20.000 zł. — 72873

10.000 zł. — 3715 45145 52164 90780

5.000 — 35764 45699 60043 124950

2.000 — 17636 26486 54487 68870 — 72713 74213 99429 124969 172173 178965 183714 183769

1.000 — 580 3297 3301 3677 8986 18271 21700 22248 24293 31772 33293 33528 33102 54890 587555 61294 65489 67657 68730 69747 74530 76446 81772 87990 96089 101445 102694 115542 — 119120 119595 124927 130242 135455 147764 148400 150554 159758 166934 167789 169328 178975 180966 180595 180595 180850 188055

Po złotych 200.

43 159 65 83 208 21 378 636 63 821 915 10029 260 64 88 244 612 859 2119 83 260 87 324 57 82 508 307 81 600 738 931 3047 79 353 71 442 516 50 68 641 707 35 880 4146 227 342 61 541 74 77 610 60 77 97 822 905 67 55125 287 97 328 47 58 88 424 80 87 595 776 6015 167 210 345 430 49 551 686 724 848 7039 98 121 452 245 706 27 59 88 988 8512 574 630 82 744 79 967 9038 40 79 135 94 316 28 410 603 47 56 741 83

10156 72 74 386 463 70 72 543 82 683 86 94 708 824 86 11069 125 74 267 372 98 650 729 51 12231 63 331 435 84 90 593 628 68 924 13070 270 621 74 756 909 51 86 14024 55 43 86 206 41 70 324 84 95 441 93 99 535 602 18 816 28 987 15004 88 121 258 76 97 411 89 925 97 162000 187 219 55 85 332 73 443 17 88 98 613 704 6 17102 274 664 912 74 18057 60 91 180 260 87 456 505 634 816 54 62 911 19002 42 361 456 576 887 78.

20153 333 642 873 901 21030 116 552 88 673 22122 321 67 414 45 98 594 654 721 48 802 42 93 921 23075 113 340 786 824 31 958 87 24005 530 17 66 772 883 940 67 25041 157 540 90 652 72 26013 233 377 492 502 642 177 97 811 54 27142 206 43 441 511 24 595 863 28373 38 58 378 763 873 925 29228 396 98 453 57 560 846 910

30022 108 88 220 86 316 25 31 502 607 770 943 58 86 31266 378 407 790 820 32036 97 135 393 468 620 27 780 889 33015 26 215 43 338 638 47 713 873 953 34152 57 66 88 149 66 219 327 460 78 521 62 635 893 25077 411 69 655 92 752 827 905 10 19 54 36033 126 49 80 215 27 361 720 814 36 940 37000 37017 128 287 518 687 719 27 95 972 38003 26 163 367 582 973 39207 404 49 524 674 732 855 915.

40006 18 334 92 448 528 61 671 701 59 99 863 41210 398 468 557 652 55 4201 54 221 73 391 418 558 58 97 631 735 430833 901 138 292 329 47 413 82 472 809 44086 159 233 344 498 520 672 903 45015 71 135 264 363 423 701 81 38 939 99 46038 47 227 37 410 549 632 740 877 83 47147 74 230 54 454 415 690 717 48138 271 309 88 408 553 65 662 739 49060 86 320 488 502 79 610 729 830 937.

50016 28 109 258 341 51 90 604 29 37 67 87 782 972 51225 49 68 71 77 96 487 596 632 96 788 453 929 52157 479 509 96 886 96 99 913 53060 151 248 73 366 843 79 931 65 54025 105 487 579 666 88 736 924 55023 93 120 125 95 356 467 716 808 76 56208 13 67 82 423 30 91 42 630 729 23 823 57012 177 269 304 30 428 90 564 607 40 62 743 48 80 904 21 58139 338 455 93 680 723 52 930 69 59046 263 330 96 458 588 666 71 720

60149 50 66 96 325 39 67 638 76 900 61048 166 330 548 84 642 766 832 45 927 47 62378 483 657 709 63086 172 258 393 426 38 521 614 67 938 64194 312 47 59 422 535 80 809 65083 109 90 486 688 802 912 68 66143 391 467 649 720 83 815 904 67003 65 4 276 416 31 79 505 17 639 827 37 68013 67 393 422 742 810 55 965 69053 192 398 811 94 945.

700073 135 208 301 448 541 627 44 67 74 778 869 90 71133 479 81 554 632 828 94 904 40 72282 59 305 75 652 72 912 72 73122 44 216 315 430 776 44007 45 218 73 373 417 308 46 223 65 75060 243 44 358 92 654 896 505 601 49 60 739 54 915 54 157085 123 234 475 643 737 810 158019 158 200 653 709 159055 156 209 319 625 55 739 821 89 941 65

160108 301 37 54 74 465 737 659 95 161071 120 47 98 211 443 596 671 745 846 77 911 87 162027 289 439 60 543 44 647 832 961 163060 100 760 98 846 164023 99 163 223 329 32 494 536 709 920 165031 183 410 592 695 705 888 923 50 67 166192 352 88 726 70 96 862 77 162013 373 407 86 559 65 168089 116 269 343 90 571 93 98 814 98 916 22 169089 606

170105 142 76 333 420 51 83 85 698 748 942 934 76032 40 110 208 54 305 7 12 42 53 404 667 800 17 938 77002 7 33 183 99 390 5 450 8 558 673 715 89278007 125 51 58 268 569 97 79059 100 162 232 312 14 84 524 663.

80071 279 308 53 4 68 278 40 79 318 664 81026 238 255 500 591 731 49 884 66 82062 7 344 77 496 458 613 62 85 875 80 83162 275 258 84 90 250 2 818 19 23 88 84021 21 44 115 31 265 316 296 730 933 55 85175 254 69 373 84 671 99 732 96 914 86087 306 46 507 860 45 96 916 87036 81 218 23 307 34 557 66 895 967 88039 75 93 134 94 9 333 479 379 932 99 89030 355 442 541.

90061 106 227 45 303 452 467 87 91132 331 62 303 97 429 620 894 96 947 95 92093 130 215 42 316 94 417 33 51 84 512 794 890 93015 47 185 278 329 483 525 702 828 79 904 94055 335 477 745 80 91 65 90 93131 108 274 554 605 14 758 931 48 63 97087 127 35 52 357 88 439 57 79 850 635 955 97081 98 165 204 37 36 81 616 83 711 19 20 319 98123 278 459 73 568 682 726 823 60 99059 912 142 253 328 53 563.

100142 253 319 459 65 536 69 636 62 762 809 994 101017 170 80 209 435 71 94 646 728 40 930 49 99 102433 527 769 833 938 46 103044 335 500 724 838 922 104021 199 254 59 312 413 32 80 566 665 105023 98 313 40 67 496 512 46 77 753 822 26 45 946 106065 67 94 247 364 762 64 922 56 10700 219 432 764 108107 397 409 51 598 96 609 84 709 62 890 109009 350 455 752 73 820

110240 408 19 66 78 509 612 754 810 111010 218 343 68 439 47 72 662 64 720 897 112045 55 82 152 273 307 422 518 624 113123 222 63 342 94 416 560 706 820 941 114012 153 249 389 404 526 80 910 115071 121 265 517 657 722 883 939 56 116119 60 65 213 48 88 633 755 944 117144 65 74 299 358 67 412 650 83 704 910 421 49 56 721 825 32 932

120005 32 83 278 81 487 574 94 630 40 87 742 824 121125 50 406 595 601 909 36 122078 97 177 229 51 69 318 404 19 38 44 57 85 518 674 859 123153 225 329 437 584 124006 47 241 54 302 65 95 718 808 30 97 125100 104 449 95 538 631 58 745 855 126057 182 382 92 407 26 555 96 672 746 908 127031 656 801 928 128001 20 230 413 73 585 668 796 814 958 129027 68 99 171 205 451 74 96 578 634 63 716 56 801 27 914

130126 217 302 29 49 401 9 584 618 94 756 823 82 98 131115 285 335 717 52 923 132181 576 907 133014 139 222 317 424 36 50 69 697 726 957 78 134025 29 134 425 640 35 993 135228 377 825 916 38 46 63 80 136089 90 175 203 355 410 529 604 859 137049 258 84 396 410 85 613 82 94 702 13 82 0981 138012 44 287 300 417 671 943 139024 54 245 78 327 676 785 840 939 80

140090 201 473 778 141149 67 236 38 59 75 479 83 569 84 615 727 811 945 96 142001 47 56 85 144 491 595 710 44 935 143442 95 720 70 928 76 144422 44 597 857 912 14545 359 441 691 737 857 930 49 146012 92 98 152 308 80 422 614 713 860 68 147068 253 387 480 611 65 704 801 43 73 991 148000 59 166 332 53 72 647 718 809 553 149007 137 238 67 829 407 567 611 933 85 709 932

150037 176 487 694 805 61 93 907 151090 143 54 0655 929 30 840 98 902 152040 54 87 307 400 734 87 887 90 153053 86 184 267 339 99 631 92 763 811 18 913 154064 67 103 5 362 96 486 560 86 694 730 80 155035 155 258 344 703 156492 3 171202 379 402 512 906 80 17279 287 472 834 173038 110 26 30 358 628 34 712 23 65 174148 339 616 71 175249 80 441 46 604 51 67 758 176070 125 87 297 515 75 4 820 7 177027 108 291 371 625 29 769 974 178053 75 110 206 425 37 500 48 641 78 720 975 179125 409 51 98 515 607 48 56 798 869 95 947 72

180020 54 195 311 434 516 614 15 88 181054 8 528 99 794 810 182230 310 637 434 528 771 85 979 183045 108 228 335 574 873 901 14 27 184115 61 307 322 407 744 6 865 983 2

CIĄGNIENIE DRUGIE

Po 200 zł. na n-ry:

4 173 224 391 657 818 1010 110 422 33 58 85 87 538 49 605 2093 852 57 666 3696 791 825 181 4017 52 385 400 636 638 725 32 53 862 5257 512 800 918 6610 867 7010 73 420 531 872 8277 80 560 674 976 9367 642 705 70 863 920 10323 568 86 615 45 812 44 910 11269 331 556 66 69 714 58 83 12282 348 961 13291 44138 203 19 83 253 881 15153 325 426 541 775 877 980 16142 317 51 528 744 995 17006 34 76 570 696 835 18025 47 109 76 673 750 877 949 74 19245 305 586 698 20166 311 622 35 733 908 21108 240 502 28 929 51 22240 334 474 85 823 23069 126 96 24563 25029 140 291 389 532 673 99 776 26016 57 144 485 795 27164 90 231 310 36 667 772 28161 361 651 56 63 69 958 29172 313 815 30412 23 28 639 836 31322 32159 457 587 753 33421 46 83 856 34063 476 623 860 35092 102 72 322 471 554 738 933 94 36262 511 655 719 46 820 87 37014 18 194 265 305 501 647.

3805 1499 39237 76 488 740 40087 125 633 859 41019 161 267 307 60 731 42057 706 43249 60 344 461 720 800 44377 887 45081 303 710 826 32 943 46000 36 175 83 435 704 818 902 47022 101 265 313 419 628 765 847 48492 533 688 731 980 49019 83 124 95 406 18 93 540 661 808 50044 283 626 817 51235 695 896 923 36 52272 633 41 724 934 93 53063 198 227 639 54378 498 512 884 955 55139 98 226 693 709 56103 264 70 363 968 57163 92 58441 658 858 59479 616 904 17 60062 76 382 415 377 653 706 82 804 41 61176 336 430 66 89 347 62053 112 276 77 555 796 841 63072 175 352 453 664 722 96 883 54101 545 69 87 63419 41 517 46 66027 202 561 623 802 67075 241 474 537 95 66090 148 874 941 57 69083 137 733 80 864 70035 285 530 841 83 906 71193 227 715 987 72079 27[illegible] 508 887 901 70 73233 340 577 863 78 928 7404[illegible] 73 121 53 210 44 378 575 688 780 959 75188 81[illegible] 976.

76014 75 612 77 817 77428 78030 162 595 83[illegible] 79150 51 80113 416 729 847 948 81365 450 60[illegible] 73 382092 352 881 83098 338 804 71 90 84062 26[illegible] 560 645 908 85045 360 584 793 900 03 86292 52[illegible] 927 73 87228 327 410 88187 494 582 633 750 82[illegible] 33 996 89447 74 622 758 90066 314 55 417 618 8[illegible] 744 744 804 908 66 91024 184 784 92350 55[illegible] 93007 66 323 713 30 72 955 94223 428 517 6[illegible] 95056 65 184 912 96589 819 971 97171 241 87[illegible] 702 98144 213 406 31 574 679 764 808 942 9921[illegible] 42 333 495 928 100188 285 732 975 101136 71 2[illegible] 506 92 976 102484 567 615 103714 90 104248 46[illegible] 556 813 61 105167 70 89 387 92 842 106022 33[illegible] 53 564 98 627 107196 332 488 511 704 928 10811[illegible] 88 705 872 109348 775 97 838 49 110019 159 20[illegible] 565 681 755 860 444468 310 701 35 862 11285[illegible] 987 113099 363 560.

114525 45 653 55 115255 328 689 703 829 99[illegible] 116083 169 293 496 503 76 852 117392 804 93[illegible] 118204 45 696 660 755 119165 320 669 920 12013[illegible] 332 626 867 121025 127 465 580 734 51 918 12212[illegible] 315 45 436 669 790 803 25 123002 108 38 238 82[illegible] 124175 243 66 326 457 653 723 82 921 43 12505[illegible] 80 89 49 190 499 126242 386 904 127079 316 5[illegible] 92 596 601 836 128025 51 219 405 577 684 95 86[illegible] 98 129023 491 755 990 130000 18 43 114 476 9[illegible] 690 98 939 44 131197 928 132204 490 569 616 6[illegible] 133129 359 531 668 716 63 927 79 95 13466[illegible] 153243 671 99 893 919 35 47 69 136254 75 51[illegible] 690 772 924 39 137343 692 917 37 138401 56[illegible] 614 782 874 964 139440 511 140063 360 644 96[illegible] 141274 322 67 620 817 916 142153 72 494 63[illegible] 143269 532 87 144022 314 505 842 964 14529[illegible] 435 822 147072 142 208 595 147193 278 445 73[illegible] 92 908 96 148136 75 483 567 85 627 747 82[illegible] 149113 294 310 14 622 815 61 150162 387 502 6[illegible] 87 622 712 99 151051 157 668 757 98 886 915.

52092 165 77 79 582 611 755 807 911 15304[illegible] 223 38 416 656 700 154225 546 56 93 807 96[illegible] 155142 51 359 98 533 617 156146 587 753 91[illegible] 157166 242 572 79 158007 246 374 410 539 90[illegible] 159167 93 255 401 767 896 980 160004 58 26[illegible] 409 590 840 924 161109 33 88 279 313 14 3[illegible] 162118 260 497 507 954 163001 309 610 709 3[illegible] 844 47 164010 903 165007 50 308 845 70 960 8[illegible] 166190 611 74 176337 799 890 992 168079 607 4[illegible] 725 808 63 169173 392 497 938 55 170051 173 415 67 80 847 171186 239 328 78 881 172089 123 41[illegible] 719 28 86 815 44 56 173411 44 662 887 174003 5[illegible] 100 20 211 350 708 807 978 175203 176302 58[illegible] 177014 53 10 5486 524 691 765 178118 304 37 68[illegible] 845 179045 64 187471 85 93 576 761 180355 84[illegible] 963 181282 791 800 969 182359 477 82 559 70[illegible] 81 941 183658 184310 38 602 40 866.

Czarny chleb razowy świetnie konserwuje zęby.

Masowe pojawienie się chorób uzębienia wywołują rozmaite czynniki, więc skłonność do chorób, która może być wrodzoną lub nabytą, tryb życia i stopień pielęgnacji jamy ustnej.

Bardzo wielki wpływ na chorobę zębów wywiera sposób odżywiania się człowieka. Pożywienie człowieka kulturalnego jest za miękkie i zanadto wielkim ulega zmianom, a to wskutek zbyt wybrednej kuchni. Dlatego mięśnie przeznaczone do żucia, a przez to i uzębienie

za małą odgrywają rolę

podczas jedzenia. Wskutek powierzchownego żucia potrawy, są za mało poślinione, tak, że własności trawienia śliny w należytej mierze nie wchodzą w grę w tym procesie. Wskutek niewystarczającego udziału uzębienia w żuciu pokarmów, wydzielanie śliny jest niedostateczne, a na tem cierpi mechaniczne oczyszczanie się samego uzębienia. Następstwem zbyt słabej czujności żucia jest za małe przekrwienie tkanek, więc np. błony śluzowej w jamie ustnej, okostnej, kości szczękowej, co znowu wywołuje powolną przemianę materji w komórkach.

Jeżeli do upośledzenia czynności żucia przyłączy się jeszcze zbyt wielki nadmiar kwasów i brak witamin w nieracjonalnych pokarmach, to uszkodzenie tkanki przez soki, jakie ciało wytwarza w niewłaściwym składzie, wraz z ogólnemi lub miejscowemi zabarwieniami stwarza warunki dla schorzeń uzębienia, dla których charakterystycznem jest

kruszenie zębów.

Próchnica zębów rozwija się wskutek tego, że uzębienie nie czyści się samo w dostatecznej mierze. Przyśpieszają też niszczące działanie resztki jedzenia, zawierające węglowodany (jak czekolady, keksy, cukierki i wszelkiego rodzaju ciastka), tworzące osad na zębach, które ulegają fermentacji wskutek działania bakteryj w jamie ustnej.

Przytem obok innych kwasów organicznych wytwarza się

głównie kwas mleczny,

który niszczy twarde tkanki zębów (emalję i kość zębną czyli zębinę). Próchnienie jest też zależne od konstytucji uzębienia. Im mniej ono zawiera wapnia, tem mniej jest odporne na uszkodzenia.

Chcąc przeszkodzić licznym chorobom uzębienia, musimy zwrócić szczególniejszą uwagę nietylko na staranną pielęgnację ust, lecz na zdrowe odżywianie. Obecnie wogóle spożywa się za wiele mięsa, cukru i skrobi. Zamiast chleba z jasnej pytlowej mąki, który nie zawiera już składników tak wartościowych, jak witaminy i sole mineralne, znajdujące się w otrębach, powinno się spożywać w dużych ilościach gruby

czarny chleb razowy,

który trzeba żuć dobrze, a który dostarcza organizmowi wartościowego materjału odżywczego, znajdującego się w ziarnie. Należałoby też codziennie spożywać pokarmy surowe. Konieczne jest również używanie pokarmów, zawierających t. zw. zasady, a więc jarzyn i ziemniaków, które powinny być tylko duszone.

POZYCJA SIEDZĄCA PRZY PRACY

jest najbardziej właściwa i celowa.

Zachowanie właściwej pozycji przy pracy jest sprawą niezmiernie ważną zarówno ze względu na ekonomję pracy, jak i ochronę zdrowia. Praca w pozycji niewłaściwej drogo kosztuje, gdyż wyzyskanie energji ludzkiej jest nieracjonalne, pracownik traci ją na utrzymanie równowagi zamiast na pracę produktywną. Z drugiej strony zachowanie przez długie godziny pracy niewłaściwej pozycji powoduje, z biegiem lat,

przeróżne zaburzenia

w stanie zdrowia.

Stosunkowo najbardziej szkodliwa jest praca w pozycji zgiętej. Taką pozycję przyjmują np. robotnice w fabrykach włókienniczych. Praca w nienaturalnem zgięciu powoduje zniekształcenie kośćca, a ucisk na narządy wewnętrzne zaburzenia ich funkcyj. Ucisk ten jest szczególnie niebezpieczny w okresie ciąży robotnicy i prowadzi często do przedwczesnych skomplikowanych porodów.

Szkodliwa też jest praca

w długotrwałej pozycji stojącej.

Krew wskutek siły ciężkości opada ku dolnym kończynom i zalega w żyłach. Z biegiem lat rozwijają się na tem tle t. zw. żylaki. Równocześnie wskutek zwiotczenia wiązadeł wytwarza się t. zw. stopa płaska, powodująca bardzo dotkliwe i uporczywe bóle nóg. Cierpienia te często uniemożliwiają człowiekowi wogóle pracę.

Stosunkowo najlepsza jest pozycja siedząca. Najmniej pochłania energji, jest najbardziej ekonomiczna.

Niesłuszny jest pogląd jakoby siedzenie przy pracy było świadectwem lenistwa, stanie zaś pracowitości. Pozycja siedząca przy pracy jest najbardziej właściwa i celowa i należy ją zastosować wszędzie, gdzie tylko się da.

Ale nie wystarczy tylko siedzieć — trzeba siedzieć w odpowiedni sposób i na odpowiedniem krześle. Bo i długotrwałe siedzenie w złej pozycji przynosi szkody organizmowi, powoduje zaburzenia oddychania i krążenia przez ucisk na klatkę piersiową i jamę brzuszną. Aby tego uniknąć trzeba pracownika posadzić na krześle dostosowanym w konstrukcji swej do typu danej pracy i do organizmu człowieka. W ten sposób zaoszczędzimy sporo zdrowia i energji ludzkiej oraz osiągniemy

zwiększoną wydajność pracy.

Lekceważony wróg naszego zdrowia.

PYŁ i KURZ NISZCZY PŁUCA

Upośledzone miasta pracy.

Bez oddychania, bez tlenu — niema życia. Ale powietrze, którem oddychamy musi być czyste, wolne od niepotrzebnych elementów szkodliwych dla ustroju. Nie mówiąc już o najrozmaitszych gazach duszących, trujących, których obecność w atmosferze nas otaczającej może być przypadkowa, w powietrzu dużo jest wrogów naszego zdrowia.

Zawarte w powietrzu pyłki i drobiny innych substancyj szkodliwych mogą osiadać na błonie śluzowej oskrzeli, oskrzelików, dając różne zmiany zależnie od ich właściwości. Jeśli są to drobnoustroje (zarazki) mogą stać się źródłem chorób gorączkowych. Jeśli zaś są to elementy niechorobotwórcze, mają na początku wpływ mniej szkodliwy, ale sczasem odbijają się niemniej ujemnie na zdrowiu niż inne czynniki.

Pyłki i drobiny zawarte w powietrzu mogą być najrozmaitszej natury. Powietrze miast zwłaszcza fabrycznych zawiera ich całą gamę. Bardziej jednak specyficzny charakter ich można stwierdzić w lokalach zamkniętych, w składach, fabrykach itd. Będzie to w jednym wypadku pył węglowy, w innym pył wełny, mąki, drzewa, tytoniu, włosów, metali itd. itd.

Mieszkańcy miast wdychają oczywiście najrozmaitsze z nich zwłaszcza pyłki węglowe. Po największej części jednak na pylicę płuc narażeni są ludzie zatrudnieni w tym czy innym zawodzie, zmuszeni do oddychania powietrzem nieczystem, zapylonem nieraz tak dalece, że widoczne to jest

gołem okiem.

Jak wielkie masy tych pyłków wdychamy wskazuje na to dowód jaskrawy że plwocina (flegma) którą wypluwamy ma często zabarwienie czarne.

Większość pyłków osiada w płucach. Że tak jest nie mamy najmniejszej wątpliwości, że pyłki te, jako ciała dla ustroju obce, drażnią błonę śluzową oskrzeli i stanowią bodajże najczęstszą przyczynę przewlekłych nieżytów (katarów) oskrzeli.

Większość pyłków wędruje drogą naczyń chłonnych do gruczołów okołoskrzelowych, które oprócz zmiany zabarwienia stają się też bardziej spoiste, przypominając gruczoły zwapniałe, nawet na zdjęciach rentgenowskich. Pod wpływem pyłków rozwija się w płucach nadmiernie tkanka bliznowata, mniej wartościowa i elastyczna, ściągająca niejako i hamująca wahania oddechowe żywej tkanki płucnej.

Przewlekłe nieżyty na tle pylic (zapalenia płuc) prowadzą do rozstrzeni oskrzeli t. zn. do rozszerzenia tych „rur" oddechowych, do rozedmy płuc, a w następstwie

do przerostu mięśnia sercowego.

Powstałe wskutek osłabienia elastyczności ściany oskrzelowej rozstrzenie oskrzeli kształtu cylindrycznego lub workowatego stają się siedliskiem zarazków i zalegającej wydzieliny. Dlatego tak często rozwijają się na tem tle sprawy ropne, które sczasem mogą przejść na płuca.

Podobnie jak ulegają zanikowi ściany oskrzeli, prowadząc do ich rozstrzeni tak samo ulegają zanikowi ściany pęcherzyków płucnych prowadząc do rozedmy. Pod wpływem ciśnienia powietrza wdechowego pęcherzyki pękają i zlewają się

we wspólne pęcherze.

Powierzchnia oddechowa płuc zmniejsza się. Wraz z zanikłemi ściankami pęcherzyków zanikają także włosowate naczynia krwionośne.

Odpływ krwi z płuc odbywa się wolniej. Praca serca napotyka na większe opory i by móc podołać swemu zadaniu musi przerosnąć. Pylica płuc osłabia odporność tkanki płucnej i dlatego też na tem podłożu rozwija się łatwiej gruźlica. Większość nowotworów (raków) płuc również można rzucić na karb pylic, które w sposób przewlekły drażnią błonę śluzową oskrzeli zarówno mechanicznie i chemicznie.

Czy niema środków zapobiegawczych ochronnych przeciwko pylicy płuc? Czy nie można uchronić się przed następstwami jakiemi grozi pylica?

Trudno by cały świat mógł oddychać powietrzem

gór lub lasów.

Ideałem tych dążeń są miasta ogrody. Cóż jednak mają robić wielkie rzesze robotników i ludzi pracy, którzy większą część życia spędzają w mieście?

Na szczęście czynniki zainteresowane w higjenie pracy robią wszystko, by robotnicy narażeni na wdychywanie elementów mniej lub więcej szkodliwych, drażniących, a nawet trujących mieli jaknajlepsze warunki pracy i bezpieczeństwa. Mimo uświadomienia nie brak jednak przedsiębiorstw gdzie dobrodziejstwa ludzkości nie znalazły jeszcze zrozumienia i gdzie nawet brak dostatecznej wentylacji dla oczyszczenia powietrza i ochrony płuc — wielkiego skarbu naszego zdrowia.

DENERWUJĄCY MOMENT.



Z walki byków w Walencji.

Roman Rom-Furmański. 15

Torrero — bożyszcze tłumów.

Sensacje hiszpańskiej corridy.

I oto zaczyna się drugi akt narodowego spektaklu. Ludzie, prowadzący za uzdę konia z pikadorem w siodle uciekają, bo byk już się rozpędził i wali wprost na jeźdźca. Pięć... Cztery... Trzy... Dwa... Krok — i trach! Zderzenie... Najtragiczniejszy karambol. Rogi wściekłego byka jak bibułę przebijają wojłok i

rozpruwają końskie trzewia.

Słychać żałosne rżenie... A tymczasem pikador kłuje lancą w grzbiet atakującą bestję, akurat tam, gdzie wpięta klamrą w mięso wisą wstążka... Wstążka śmierci... Oszalałe z bólu zwierzę napręża wszystkie muskuły potwornego karku i

rzuca łbem w górę.

Biedna szkapa ledwo, trzymająca się na nogach pod wpływem potężnej siły wylatuje wraz z jeźdźcem w powietrze i pada z głuchym jękiem na piasek areny.... Una caida al descubierto. Drugie zwycięstwo byka... Tym razem nad człowiekiem i koniem. Z rozerwanego brzucha końskiego tryska na żółty, miękki piasek fontanna krwi,

barwiąc go na czerwono.

Rozhisteryzowaną bestję, by nie pastwiła się nad rannym koniem odciągają przy pomocy płacht capadorzy w inną stronę areny. Pikador ma czas podnieść się i uciec za coś.

A koń? Próbuje wstać o własnych siłach. Udało mu się... Stoi... A krew ciągle tryska.. Z rozszerzonych chrap wydobywa się jakieś rozpaczliwe rzężenie. Ruszył z miejsca pół metra, metr i pada.

W tejże chwili na arenie tuż przy cokole biegnie chyłkiem jakiś człowiek. W prawej dłoni błyska **ostry, cienki sztylet.**

Dopadł konia, obmacał łeb i żgnął sztyletem w mózg. Koń trzasnął kopytami i znieruchomiał.

Ów mistrz śmiertelnych pchnięć jak wszedł, tak wyszedł z areny. Przechodził obok nas... Spojrzałem mu w twarz. Na ustach igrał mu uśmiech zadowolenia. Widocznie z precyzyjnie wykonanej „pracy". Tymczasem służba z zachowaniem wszelkich ostrożności trupa końskiego

nakryła szarą płachtą,

a piasek, gdzie krew znaczyła się ciemnemi plamami zaorała...

Wtem odezwała się po raz trzeci trąbka.... Trzeci sygnał symfonji śmierci. Byk nasyciwszy się zemstą ponownie znieruchomiał... Roznamiętniona publiczność po momentach pełnych emocji siadła na miejscach, aby nieco odpocząć. Nie na długo, bo oto na arenę w gronie capadorów wybiega szczupły, zręczny mężczyzna z dwiema

kolorowemi pałeczkami.

Zdaleka podobne są do dziecinnych zabawek. Mogłyby być niemi, gdyby nie ostre mocne haczyki umocowane na ich końcach.

Nowy przeciwnik byka nosi szumną nazwę.... **Banderillo....**

Jest odważniejszy od capadorów, którzy w danej chwili spełniają tylko rolę czujnych strażników bezpieczeństwa, na wypadek, gdyby banderillo podczas walki potknął się i upadł. Byk korzysta z każdej sytuacji, by swe rogi zwilżyć krwią ludzką...

Teraz stoi i patrzy wściekłemi ślepiami

na nowego śmiałka.

Z rozoranego grzbietu spływa na boki wąskiemi pasmami posoka. Wstążka śmierci straciła swe barwy od tej wilgoci. Byk rozumie, że to nie żarty, że go ta ciżba okrutnych ludzi skazała na stracenie. Zawył rozpaczliwie i ruszył w kierunku banderilla Ten jednak nie zląkł się walącego wprost na niego zwierzęcia i uniósłszy obie ręce w górę

dziryty wycelował na byka.

Następuje jeden z najdramatyczniejszych momentów corridy. Buhaj dopadłszy człowieka stara się go ugodzić rogami, lecz banderillo jest czujny i zwinny jak tancerka. Usuwa się błyskawicznie z trasy rozpędzonej bestji i za karę, że ośmiela się atakować twór szlachetny pakuje oba dziryty z zakrzywionemi hakami

w świeże rany

byka. Zrywa się burza oklasków — niebezpieczeństwo minęło, gdyż ciężki byk nie może zawrócić z miejsca, aby się zemścić, za dwie nowe dziury na swym grzbiecie. Tym razem bezapelacyjnie zwycięża człowiek, a właściwie jego brawurowa zwinność. Buhaj z bólu rzucił łbem wgórę, lecz natrafił na próżnię.

Oba dziryty utkwiwszy głęboko na granicy karku i grzbietu kolorowemi drzewcami opadają na boki, rozrywając przy najmniejszem poruszeniu haczykami rany. Już cały prawy bok byka jest mokry od krwi... Kolorowe pałeczki kąpią się poprostu

w czerwonym strumieniu.

Banderillo triumfuje... Tym razem... Często bowiem zdarza się, iż zręczność ludzka zawodzi i byk tratuje przeciwnika, zanim ten zdąży wbić mu oba dziryty. Karjera takiego „niezgrabiasza", jeśli oczywiście wyliże się z ran jest już raz na zawsze pogrzebana. Tłum nie lubi

powracających umrzyków...

Mimo, iż na trybunach panuje nieopisany gwar słychać znowu dźwięki trąbki... Znów sygnał... Czwarty i ostatni. Zainteresowanie widzów sięga zenitu. Krwawe widowisko, corrida de toros zbliża się do kulminacyjnego punktu, do największej swej rewelacji.

Na arenę wybiega zgrabny, piękny, śniadolicy torrero, płomienny kochanek hiszpańskiej Carmeny i

bożyszcze tłumów.

Niemal bohater narodowy... Jest pięknie ubrany, a w prawej ręce powiewa czerwona płachta. Wypełnione trybuny milkną i gdyby w tej chwili przeciętnego widza zapytał ktoś o godzinę niewątpliwie straciłby życie. Tą ciszą przed burzą, tem ogólnem skupieniem trybuny oddają hołd ulubieńcowi. Torrero zna swoją wartość i wie,

jak olśniewać tłumy.

Rolę swą zaczyna od zdjęcia kapelusza, który rzuca na trybunę. Kapelusz torrera wędruje z rąk do rąk, dostaje się wreszcie do loży komendanta garnizonu, najdostojniejszego widza corridy. Siwy pan w mundurze dziękuje torrerowi ręką. Etykiecie stało się zadość... Torrero chwyta podaną szpadę... Jest długa i ostra... Ukrywszy zdradziecko błyszczącą broń w fałdach czerwonej płachty z uśmiechem na ustach

odwraca się do byka

i zgrabny, elegancki, niemal wytworny idzie naprzeciw. Niczem paź na spotkanie królowej. Ślepia byka i oczy człowieka są przytomne, a ich spojrzenia krzyżują się jak szpady. Byk w bojowej postawie ze spuszczonym łbem nie może ścierpieć powiewającej płachty i rusza do ataku. Ostrożnie, gdyż wyczuł groźnego, bezlitosnego przeciwnika. Przytomność tę jednak mąci mu wkrótce przeklęta czerwień szmaty. Atakuje resztkami sił... Naoślep... Z maleńką fontanną krwi na grzbiecie. A nieczuły torrero wspaniałemi falowaniami płachty i giętkiemi tanecznemi ruchami gra swą efektowną, lecz **niebezpieczną rolę.**

Rozwścieczony zręcznością człowieka byk kręci się niezaradnie wkółko, starając się przebić rogami płachtę i człowieka. Taniec torrera przed oszalałą bestją trybuny nagradzają rzęsistemi oklaskami i spontanicznym okrzykiem Ole!... Ole!... Ole!... Wreszcie zmęczony gonitwą byk stanął... Odległość między nim, a człowiekiem liczy 5—6 metrów. Z tego krótkiego odpoczynku byka korzysta torrero. Teatralnym gestem odrzuca od siebie płachtę i stanąwszy bokiem do byka **podniósł szpadę**

na wysokość swego ramienia. Trybuny zamarły na widok gotującego się do zadania śmiertelnego ciosu torrera. Byk nie zdaje sobie sprawy z tego, że ten krótki odpoczynek może być dla niego zabójczy.

Aha! Torrero biegnie!... Jak pięknie błyszczy w słońcu mordercza szpada. Bieg torrera trwa sekundę... Już dopadł byka i znalazłszy się między jego rogami, straszliwem pchnięciem wbija szpadę **aż po rękojeść** w grzbiet oszołomionego tem zuchwalstwem zwierzęcia. Ole-e-e-e!!!

d.c.n.

PODSŁUCHANE

ZŁOŚLIWOŚĆ.

— Jestem tancerką i nogi są moim majątkiem.

— Naprawdę? Co za szczęście, że są takie duże!

POCHWAŁA.

— Jak ci się podoba mój portret?

— Bardzo ładny! Tak byś powinna naprawdę wyglądać.

ZWIERZENIE.

Młoda mężatka zwierza się mężowi z zawstydzonym uśmiechem:

— Wiesz, mężusiu, że wkrótce będziemy mieszkać w tem mieszkaniu już nie we dwoje, ale we troje?

— Tak? Jaka radosna niespodzianka.

— Tak jest, kochany. Mamusia rozwodzi się z tatusiem i przeprowadza się do nas.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2)

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski